Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 73. — ROK XXXVI.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.
NIEDZIELA 17. MARCA 1929.	TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Oskarżony minister.

„Wszystkie przekroczenia budżetowe za rok 1927/8, które Najwyższa Izba Kontroli obliczyła na łączną sumę 562 miljony zł., uważam za nielegalne" — oświadczył kategorycznie prezes N. I. K. dr Wróblewski, niepodejrzany chyba ani o partyjnictwo, ani o sprzyjanie „sejmowładztwu". Nielegalnem więc było wydanie przez b. ministra skarbu Czechowicza 219 miljonów zł. nie objętych budżetem, w okresie od kwietnia do listopada r. 1927 bez zasiągania zgody Sejmu, który w tym czasie zbierał się trzy razy. Nielegalnie wydał dalej p. Czechowicz 346 miljonów zł. nie objętych budżetem, w okresie od grudnia 1927 r. do końca marca 1928 roku, i wreszcie „bez wszelkiej podstawy prawnej i niezgodnie z ustawą skarbową, a nawet bez uchwały Rady Ministrów otworzył p. Czechowicz do dyspozycji Prezesa Rady Ministrów na cele, co do których Najwyższa Izba Kontroli wyjaśnienia i uzasadnienia w aktach nie znalazła, kredyt za grudzień 1927 r. w kwocie 1.6 milj. zł., za styczeń 1928 r. w kwocie 2.1 milj., za luty 1928 r. w kwocie 4.1 milj. zł., które to trzy kwoty zaokrąglone na łączną kwotę 8 milj. zł., później przez Radę Ministrów uchwałą z 10 lutego 1928 r. zostały przyjęte do wiadomości jako dodatkowy kredyt dyspozycyjny Prezesa Rady Ministrów, niezgodnie z ustawą skarbową i z budżetem, ustanawiającym dla funduszu dyspozycyjnego tylko sumę 200.000 zł.". Szczegóły te cytujemy z uchwały sejmowej komisji budżetowej, stanowiącej umotywowanie jej wniosku o postawienie p. Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Inne zarzuty, jak np. zarzut nielegalnego przenoszenia kredytów budżetowych na rubryki dla nich nie przeznaczone, a nawet z jednych ministerstw na drugie — pomijamy. Najbardziej uderza powiększenie w trzech miesiącach poprzedzających wybory funduszu dyspozycyjnego Prezesa Rady Ministrów z 200 tysięcy na 8 miljonów zł. Wystarczy chwilę tylko pomyśleć, by zrozumieć znaczenie tego wydatku i by zarazem przyznać rację komisji sejmowej, że t a k i c h przekroczeń budżetowych żaden parlament tolerować nie może.

Poza momentem prawnym i gospodarczym jest w sprawie przekroczeń budżetowych ciekawa zagadka psychologiczna. Streszcza się ona w pytaniu, dlaczego minister skarbu, który — jak sam w liście do komisji sejmowej pisze — „uważał przyspieszenie legalizacji dokonanych wydatków za k o n i e c z n e niezależnie od prac nad zamknięciami rachunkowemi, — został dalej na stanowisku ministra, kiedy premjer Bartel nie zgodził się na wniesienie tych kredytów do Sejmu? P. Czechowicz zdawał sobie dobrze sprawę, że ewentualne postawienie go w stan oskarżenia „spowodować może daleko idące następstwa dla konjunktury finansowej państwa", powinien był zatem w interesie tej konjunktury albo wnieść kredyty do Sejmu, albo uciec z gabinetu. Nie zrobił ani jednego, ani drugiego; do dymisji podał się bowiem dopiero 12 lutego, kiedy już wniosek o postawienie go w stan oskarżenia został w Sejmie zgłoszony i — jak sam minister w piśmie dymisyjnem smętnie stwierdził — „miał on niewątpliwie widoki przyjęcia".

Zagadkę rozwiązuje sam p. Czechowicz w owym liście dymisyjnym do premjera. „Zapewniał mię — pisał — p. Premjer wtedy (t. j. 16 listopada 1928, kiedy p. Czechowicz podał się do dymisji po raz pierwszy), że **nieprzedłożenie dodatkowych kredytów nie pociągnie za sobą poważniejszych konsekwencyj**, jakie już wtedy przeze mnie były przewidywane"... Słowa te p. Czechowicza oświetlają jakby reflektorem nastroje i nadzieje sfer rządowych z jesieni r. 1928. Oto w owym czasie sfery te nie przypuszczały i nie wierzyły, by Sejm z faktu nieprzedłożenia kredytów dodatkowych wyciągnął „poważniejsze konsekwencje". Uspokajały w dobrej wierze ministra skarbu, że go nic złego nie spotka i tak go zdołały uspokoić, że minister zgłoszoną już dymisję cofnął. P. Czechowicz urzędował aż do lutego w przeświadczeniu, że o przekroczenia budżetowe Sejm się nie upomni...

B. minister skarbu padł zatem ofiarą fałszywej oceny Sejmu przez czynniki decydujące. U góry nie wierzono w odwagę Sejmu, nie przypuszczano, by Sejm ośmielił się postawić przed Trybunałem Stanu ministra skarbu w gabinecie Piłsudskiego. Sejm obecny oceniano widocznie według miary, jaką przykładano do jego poprzednika, który wobec zwycięzców majowych był potulnym i ustępliwym. Przeoczono, że nowy Sejm jest silny świeżem zaufaniem wyborców i że miejsce niestanowczej i słabej, większości umiarkowanej zajęła więcej zdecydowana i skłonna do ryzyka lewica. Sejmu dzisiejszego niemożna zastraszyć. Z tego — zdaje się — nie zdawano sobie do listopada 1928 roku sprawy.

A może p. Bartel innemi kierował się motywami? Może wówczas c h c i a ł wnieść kredyty dodatkowe za kilka miesięcy i z tego powodu uspokajał p. Czechowicza. Może dopiero w lutym b. r. zmienił zdanie — lub ktoś zmienił jego zdanie — w tym kierunku, by kredytów obecnie nie wnosić. Znaczyłoby to, że w listopadzie nastrój wobec Sejmu był bardziej pojednawczy, niż jest w lutym i marcu. **ax.**

Nadzór nad artykułami żywności.

W poniedziałek, dn. 18 bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie państwowej Rady do spraw dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku.

Po uchwaleniu regulaminu obrad i podziale Rady na sekcje, rozważane będą projekty rozporządzeń o **przepisach sanitarnych dla miejsc wyrobu i sprzedaży mleka i jego przetworów**, tłuszczów i olejów jadalnych, margaryny, oraz projekt rozporządzenia o stosowaniu barwników do artykułów żywności.

Bezrobotni sezonowi korzystają z pomocy do końca marca.

Warszawa, 15. III. Minister pracy podpisał w porozumieniu z ministrem skarbu i min. spr. wewn. zarządzenie w sprawie **przedłużenia państwowej pomocy dla bezrobotnych robotników sezonowych o dwa tygodnie, to jest do końca marca.**

Warszawa, [illegible] (PAT.) Komisja ochrony pracy, pod przew. pos. **Regera** rozpatrywała wnioski, zgłoszone przez kluby poselskie, w sprawie **zmiany ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, uchwalając rozciągnięcie ustawy na robotników młodocianych i na małe warsztaty.** Podstawę do obliczania wkładek i świadczeń **podniesiono do 10 zł. zarobku dziennego.**

50.000 ZŁ. DLA BEZROBOTNYCH W WOJ. KRAKOWSKIEM.

Warszawa, 15. 3. (Telef. wł.) Minister pracy przyznał 50.000 zł. **na cele doraźnej pomocy dla bezrobotnych na terenie województwa krakowskiego.**

W Wielkim Tygodniu ostatnie posiedzenie Sejmu.

Komisja konstytucyjna będzie obradować mimo zamknięcia Sesji?

Warszawa. 15 3. (Tel. wł.) Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w **przyszłą środę, następnie w piątek. W ciągu przyszłego tygodnia będzie obradowała komisja budżetowa nad poprawkami Senatu, które już nadeszły do kancelarji sejmowej. We środę Wielkiego Tygodnia odbędzie się ostatnie posiedzenie Sejmu, poczem nastąpi zamknięcie sesji.**

Warszawa. 15 3. (Tel. wł.) Na środowem **posiedzeniu komisja konstytucyjna będzie omawiała projekt, aby w sprawie zmiany konstytucji prace komisji trwały także po zamknięciu sesji.** Projekt ten wyszedł z kół Be Be.

Z DOWCIPU SEJMOWEGO:

„Dwa stany w wojsku".

Warszawa, 15. 3. (Teleł. wł.) **Obrady Sejmu w piątek były niesłychanie ospałe.** Nasamprzód p. Malinowski omawiał sprawę **syndykatu eksportowego trzody chlewnej. W toku dyskusji udał się dobry dowcip posłowi Sosze ze Stronnictwa Chłopskiego.** Przedstawił on rozmowę dwu oficerów. **Oficer I: Więc przechodzi pan w stan spoczynku? Oficer II: A pan pozostaje w stanie niepokoju.**

Warszawa, 15 3. (Tel. wł.) Po dyskusji nad sprawą fałszerstwa masła, rozpoczęła się równie wodnista dyskusja nad sprawą hodowli ogierów, którą referował poseł Jaruzelski. Posiedzenie toczy się (godz. 19.45) wśród wielkiej apatji.

O NATYCHMIASTOWE WYJAŚNIENIE ZARZUTÓW KRADZIEŻY W BUDŻETACH WOJSKOWYCH.

Warszawa, 15. III. (Tel. wł.). W Sejmie pojawił się nagły wniosek, zgłoszony przez kilka klubów **dotyczący rzekomej kradzieży i defraudacji sum z budżetu ministerstwa spraw wojskowych, który mówi:** Sejm wzywa rząd, aby **niezwłocznie udzielił szczegółowych i całkowitych wyjaśnień w sprawie zarzutów kradzieży i defraudacji, postawionych przez ministra spraw wojskowych na posiedzeniu komisji budżetowej Senatu w dn. 28 lutego,** a skierowanych przeciwko niewymienionym z nazwiska byłym ministrom spraw wojskowych i posłom, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności konstytucyjnej i sądowej.

SEJM PRZYSTĘPUJE DO DEMONSTRACYJNEGO UCHWALENIA USTAW SAMORZĄDOWYCH.

Wobec opieszałości komisji administracyjnej.

Warszawa, 15. III. (Tel. wł.). Szereg klubów zgłosiło w piątek wniosek nagły **zawierający wypracowany już projekt ustaw samorządowych,** a to w tym celu, by Sejm przeprowadził nad **niemi dyskusję merytoryczną i powziął uchwałę w trzech czytaniach bez odsyłania wniosku do komisji. Krok ten tłumaczą powolną pracą komisji administracyjnej i przewlekaniem załatwiania małej ustawy samorządowej o samorządzie dla Małopolski.**

RADYKALNA USTAWA O ZGROMADZENIACH.

Warszawa, 15. III. (Tel. wł.). Komisja konstytucyjna przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zgromadzeniach i uchwaliła go w brzmieniu przyjętem w drugiem czytaniu z pewnemi poprawkami. W sprawie zgromadzeń przedwyborczych przyjęto poprawki Bagińskiego i Wrony o **rozciągnięcie uprzywilejowania zgromadzeń przedwyborczych także na zgromadzenia przedwyborcze do samorządów.** Referentem ustawy, naszącej charakter wybitnie lewicowy, wybrano posła Czapińskiego.

Ewakuacja nadwiślańskich przedmieść Warszawy.

Dopływy Wisły wciąż spięte lodem.

Warszawa. 15 3 (Tel. wł.) W Warszawie przystąpiono do ewakuacji Czerniakowa i Siekierek **w obawie przed powodzią.** Sytuacja na Wiśle nie przyniosła żadnych zmian. Pod Zawichostem stan wody na Wiśle podniósł się zaledwie o dwa cm. **Żaden z dopływów Wisły nie uwolnił się jeszcze z okowów lodowych.**

RUCH KOLEJOWY DOZNAŁ POPRAWY.

Warszawa, 15. III. (Tel. wł.). Sytuacja na kolejach **znacznie się polepszyła,** jakkolwiek topniejące śniegi utrudniają komunikację. W dyrekcji stanisławowskiej **wznowiono ruch na szeregu odcinków, również w dyrekcji lwowskiej,** w obu jednak dyrekcjach notowane są **spóźnienia.**

Warszawa, 15. III. (Tel. wł.). Starosta w Kaluszu p. Łubaczewski został przeniesiony w stan spoczynku.

Paryż, 15. 3. (PAT) Stan zdrowia marszałka Focha, który w ostatnich dniach uległ pogorszeniu, **poprawił się nieznacznie.**

Chłopi rozebrali budynek Kasy Chorych.

Z Łodzi donoszą o niesamowitym wypadku, jaki zdarzył się w Tuszynie pod Łodzią. Oto **miejscowi włościanie rozebrali w nocy w całości do fundamentów prawie gotowy gmach sanatorjum Kasy Chorych,** oczyszczając nawet miejsce z gruzów. Uczynili to z tego względu, iż **Kasa Chorych wybudowano na starej drodze włodącej przez wieś.** Zarząd sanatorjum powiadomił o tem policję oraz starostwo grodzkie.

P. Leszczyński pertraktuje z prezydjum m. Krakowa.

Wczoraj rano przybył do Krakowa p. Jerzy Leszczyński i konferował z prezydjum miasta oraz z członkami komisji teatralnej. Jak słychać podczas rozmów chodziło o ustalenie warunków dzierżawy Teatru im. Słowackiego przy czem **poruszono koncepcję zatrzymania formy umiastowionego teatru, którego kierownictwo miałby objąć p. Leszczyński.** Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji teatralnej. Na posiedzeniu tem nastąpią konkretne propozycje z obu stron, poczem sprawa wejdzie na plenum rady.

Następne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek.

O czem piszą inni?...

Rady pos. Stan. Thugutta.

W „Robotniku“ pos. St. Thugutt umieścił artykuł w obronie lewicowego projektu konstytucji. Między innemi omawia tam zagadnienie silnej władzy i twierdzi, że lewica mogłaby dać rządowi silną władzę w razie istotnej potrzeby.

„Niesłychanie daleko idące pełnomocnictwa, jakich parlamenty różnych krajów udzielały swoim rządom po wojnie i podczas wojny, są tego bezspornym dowodem. Ale demokracja uznaje silną władzę tylko wówczas, kiedy ją sama nadaje. Z władzą „boskiego pochodzenia“, **z genjalną intuicją wodzów, z ludźmi nadprzyrodzonej wielkości nie może ona mieć nic wspólnego,** jeżeli nie chce przestać być społeczeństwem zorganizowanem na podstawach wolności. Biada demokracji, która nie potrafi zużytkować swoich talentów. Po dziesięćkroć biada jej, jeżeli, tracąc zaufanie do siebie, pozwala komukolwiek prowadzić się jak ślepca“.

P. Thugutt przyznaje, że są niektóre słuszne zarzuty, np. niemożność wyłonienia stałej większości.

„Myślę, że zaradzić temu złu można raczej przez zmianę obyczajów, aniżeli przez zmianę konstytucji. Tem niemniej byłbym gotów przyjąć na ten temat wszelką poważną dyskusję, zwłaszcza, że systemu parlamentarnego nie uważam, jak żadnego innego systemu, za niewzruszoną doktrynę, w której nic i nigdy nie może ulec zmianie“.

Przywódca „Wyzwolenia“ odsyła więc, jak słusznie zauważa „Kur. Warszawski“, problem reformy parlamentaryzmu do dobroczynnego działania czasu.

„Fakt bezwoli wszechmocnego, na lewicowym papierze, sejmu nie marszczy mu brwi troską. Nie zada on sobie pytań: czy przypadkiem wyznawcy ewolucyjności nie mają racji, dążąc do zabezpieczenia sprawności parlamentu przez (niewielką zresztą) zmianę ordynacji wyborczej, przez lepsze rozwinięcie dwuizbowości, przez ustanowienie możliwej równowagi władz?“

Prace posłów żydowskich w Be Be.

„Wyzwolenie“ zwróciło uwagę na inserat, który się przed dwoma tygodniami ukazał w „Il. Kurjerze Codz.“:

„**Podziękowanie.** Jaśnie Wielmożnym Panom Posłom: W. Wiślickiemu, Eljaszowi Kirschbraunowi i b. senatorowi Mendelsohnowi w Łodzi **za interwencję w sprawie patentów domokrążnych na G. Śląsku,** składają serdeczne podziękowanie **Związki domokrążnych żydów** z Chrzanowa i Oświęcimia. **Markus Samuel, Salomon Katz, Mendel Aszkenazy, Benzion Galicer“.**

Z tego podziękowania wyprowadza pismo wniosek, że wspomniani posłowie interwenjowali w sprawie obniżenia podatku płaconego przez domokrążców.

„Posłowie **Wiślicki i Kirschbraun,** jako **będący w partji rządowej, chodzą po ministerstwach i,** jak widzimy, **skutecznie wyjednywują ulgi podatkowe dla swoich współwyznawców.**

Opowiadała nam pewna jaknajbardziej wiarogodna osoba, **że w Lublinie naskutek wstawiennictwa posła Wiślickiego, bardzo wielu żydom zmniejszono podatek obrotowy nawet wówczas, gdy były dowody, że podatek ten pobrany** i wyznaczony był najzupełniej prawidłowo.

Opowiadano nam wiarogodnie, że do tego obniżenia podatku na wstawiennictwo posła Wiślickiego wysłany został specjalny urzędnik z Warszawy“.

To jest właśnie objaw owych „**złych obyczajów“, z którymi** „sanacja“ miała walczyć.

P. Towarnicki oskarża p. Miklaszewskiego

Pisma warszawskie ogłaszają list posła Towarnickiego do wicemarszałka Woźnickiego, w którym zapytuje:

„1) Jaki związek ze sprawą ma pożyczka wekslowa na 600 zł. pos. Langera u p. Miklaszewskiego, względnie w banku przez niego reprezentowanym, akurat w przeddzień komisji przemysłowo-handlowej, której pos. Langer jest członkiem.

2) Jaki związek przyczynowy zachodzi między inkasem tej gotówki, a obecnością pos. Langera za kotarą dnia 12 bm. o godz. 9.30 rano podczas rozmowy mojej z p. Miklaszewskim, która miała rzekomo na celu „utrzymanie czystości życia parlamentarnego“.

Pos. Towarnicki i senator Miklaszewski weszli do parlamentu z ramienia Stronnictwa Chłopskiego. „Przyjaciel Ludu“ zarzucił im przed rokiem, że mandaty kupili sobie za dolary od p. Pluty i p. Bryla. P. Towarnicki został ze Stronn. Chłopskiego wykluczony zaraz po wyborach.

Dlaczego Ch. D. głosowała w komisji budżetowej za postawieniem p. Czechowicza przed Trybunałem Stanu.

Na czwartkowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, mającej charakter komisji śledczej, złożył p. poseł Kuśnierz imieniem Klubu Ch. D. następujące oświadczenie, uzasadniające stanowisko tegoż Klubu wobec wniosku referenta p. Liebermanna o postawienie b. ministra skarbu w gabinecie Piłsudskiego przed Trybunałem Stanu:

„Stronnictwo Ch. D. traktuje sprawę przekroczeń budżetowych za rok 1927/28 jako zagadnienie nietylko prawne, ale i budżetowe, związane ściśle z życiem gospodarczem państwa.

Niewątpliwie b. poważna część wydatków tych podyktowaną była interesem i żywotnemi potrzebami państwa i znajduje zupełne usprawiedliwienie. Część wydatków, jakkolwiek użytych na cele państwowe, mogła była być zaniechaną z uwagi na istniejące i przez nas kilkakrotnie w ciągu dyskusji budżetowej stwierdzone znaczne przeciążenie życia gospodarczego ogólnemi świadczeniami. Natomiast co do przekroczeń budżetowych Prezydjum Rady Ministrów należy stwierdzić, że przekroczenia te dotąd przez rząd usprawiedliwione nie zostały.

Rząd, mimo upływu znacznego okresu czasu, mimo wezwania ze strony Sejmu oraz ze strony Najwyższej Izby Kontroli, dotąd nie przedłożył Sejmowi kredytów dodatkowych do zatwierdzenia.

Wydostanie tak poważnych środków pieniężnych ze społeczeństwa ponad uchwalony budżet mogło nastąpić tylko przy pomocy stosowanego faktycznie wielkiego nacisku fiskalnego, co nie mogło pozostać bez ujemnego wpływu na stan gospodarczy w państwie. Oceniamy w zupełności zasługi b. ministra p. Gabrjela Czechowicza zwłaszcza w dziedzinie stabilizacji waluty i zrównoważenia budżetu, jednakowoż stojąc na gruncie praworządności w państwowej gospodarce skarbowej i wskutek tego głosując za pociągnięciem go do odpowiedzialności konstytucyjnej Stronnictwo Ch. D. daje wyraz przekonaniu, że panujący dotąd system gospodarki państwowej, o ile chodzi o przekroczenia budżetowe, mogące spowodować naruszenie równowagi życia gospodarczego i społecznego państwa — nie odpowiada obowiązującym ustawom i budzi zaniepokojenie wśród najszerszych warstw społeczeństwa“.

„Objektywizm gospodarczy“

P. Jan Bobrzyński, który w kołach konserwatywnych pełni obowiązki tłómacza programu zachowawczego, wystąpił w „Dzienniku poznańskim“ z artykułem — jak się to mówi — „zasadniczym“... Interesuje go pytanie: — dlaczego „wszystko idzie u nas na marne“, — „dlaczego olbrzymi zasób woli i energji nieraz nawet szkodliwe płodzi rezultaty“?

Dlatego — odpowiada — ponieważ —

„wszystko, co się u nas od lat dziesięciu robi w kierunku budowy czy naprawy państwa, robi się w gruncie rzeczy przedewszystkiem **z socjalnego punktu widzenia“.**

Skutkiem tego stronnictwa zmuszone są do licytacji z socjalizmem, a nawet

„wielu krańcowych przeciwników socjalizmu kapituluje zbyt łatwo przed różnemi „zdobyczami postępu“, które wprawdzie nie mają jeszcze same przez się marksowskiej pieczęci, ale torują jej drogę“.

Nie widzi p. Bobrzyński innego dla Polski ratunku jak podział ostry społeczeństwa na obóz socjalistyczny i na obóz „objektywnie gospodarczy“.

Szkoda tylko, że się tok myśli polityka konserwatywnego urywa w miejscu najciekawszem, że się skutkiem tego nie dowiadujemy, coby miało znaczyć pojęcie programu „objektywnie gospodarczego“ jako przeciwieństwo do programu socjalistycznego. Nie zostawił nas jednak p. Bobrzyński zupełnie bez światła. Szereg bowiem jakby mimowolnie rzuconych uwag pozwala nam zorjentować się co do przewodnich myśli tego „objektywizmu gospodarczego“, który miałby się w myśl życzeń p. Bobrzyńskiego stać programem owego antysocjalistycznego obozu.

I tak powstaje p. Bobrzyński na akcentowanie momentu socjalnego w życiu zbiorowem, na „rozszerzanie socjalnych korzyści jednych warstw społeczeństwa kosztem drugich“, i na różne zdobycze socjalne... Oto są te zdaniem p. Bobrzyńskiego zgubne dla państwa ustępstwa na rzecz socjalizmu, które ciążą na naszem życiu politycznem i uniemożliwiają pomyślny rozwój państwowy.

Jeśli się wczujemy w świat streszczonych tutaj myśli konserwatysty, to wrażenia odbierzemy przykre...

Konserwatyzm nie chce, by życie publiczne traktowane było „przedewszystkiem z socjalnego punktu widzenia“. Z jakiegoż zatem należy je traktować? Ze stanowiska — odpowiada p. Bobrzyński — „objektywizmu gospodarczego“, który wyklucza myśl o „warstwach społeczeństwa“, a natomiast bierze pod uwagę tylko jednostki. Ze stanowiska więc indywidualizmu, liberalizmu gospodarczego, który nie znosi opieki państwa nad jakąkolwiek grupą społeczną. Ze stanowiska — starego, jak się to mówiło z pocz. w. 19. „laissez-faire‘yzmu“. A to wszystko w imię „wielkiej polityki państwowej“, w imię „potęgi i mocarstwowego rozwoju państwa“, któremu najlepiej rzekomo liberalizm ma służyć.

Przypuszczamy że p. Bobrzyński wierzy w prawdziwość swej tezy. Wygląda jednak bardzo dziwnie z tą swoją wiarą w wieku 20, który przecież rozporządza dużą sumą doświadczeń w. 19 na tem polu zrobionych. Winienby np. wiedzieć, że katolicyzm, na który się parokrotnie w swym artykule powołuje, już wcale dawno załatwił się z tą sprawą i to w sposób wprost przeciwny tezie p. Bobrzyńskiego.

Przed stu równo laty rozpoczęła się na ten temat dyskusja w katolickich kołach Francji. Ks. Calippe w swojej książce: „L'attitude sociale des catholiques francais au XIX. siecle“ opowiada bardzo dramatyczny z niej epizod, kiedy mianowicie **hr. Karol de Coux** wystąpił ze słynnym swoim protestem „do ślepych“, t. j. do tych, którzy byli przeciwni wciąganiu „socjalnych momentów“ do życia publicznego... Wskazał im na obalanie jednej dynastji za drugą, na rewolucyjne ruchy społeczne i t. p. wypadki. I pytał? Czem to sobie wszystko należy tłómaczyć? Nie słabością rządów, nie defektami w maszynie państwowej! Ale —

„**tą epidemją pauperyzmu, która zalewa Europę“,**

a której nie chcą widzieć, której nie chcą zrozumieć, przedstawiciele klas zamożnych.

„Podobni — mówił do swoich krewnych, swoich znajomych — do owego astronoma, który utkwiwszy oczy w gwiazdach, nie widzi otwierającej się u nóg przepaści, podnosimy oczy ku wysokim regjonom świata politycznego..., a nie widzimy ludu, wśród którego nędza zagnieździła się na dobre“.

P. Bobrzyńskich chce, by się na życie patrzyło ze stanowiska „objektywizmu gospodarczego“. Może jednak nawet nie przeczuwa, w jak delikatną strunę uderzył!... Niech się zapyta chłopa paromorgowego, niech się zapyta robotnika fabrycznego, rękodzielnika pracującego od świtu do nocy na własnym warsztacie, niech się ich zapyta, jaka jest „objektywna“ dla nich prawda gospodarcza! Dowiedziałby się rzeczy, przed któremi by uciekł przerażony: że dla tego chłopa kupno soli przedstawia nieraz wydatek wyczerpujący jego majątkowe możliwości, że prawie 65% górników w Zagłębiu dąbrowskiem zarabia poniżej minimalnych kosztów utrzymania (według wykazów oficjalnych), że ten rękodzielnik ma dnie w tygodniu, w których grosza nie zarobi... Oto jest „objektywizm gospodarczy“, jeśli go p. Bobrzyński chce znać. Oto jest zarazem **powód, dlaczego „moment socjalny“ odgrywa tak wielką w naszem państwowem życiu rolę!** Wprawdzie bowiem państwo nie wszystkie może bolączki usunąć, jednak przecież ma tyle mocy, że może niejedną z nich zwalczyć. Zresztą to, nie co innego, jest pierwszym jego obowiązkiem. „Dobro powszechne“, dobro jednostek i grup tworzących państwo, jest jego celem. Z tego powodu Leon XIII. w swej encyklice „Rerum Novarum“ konkretne zadania w tej dziedzinie wytknął państwu, dając w ten sposób początek teorji „polityki społecznej“.

Mówi p. Bobrzyński o konieczności przeciwstawienia sięs ocjalizmowi. Winien wiedzieć, że liberalizm gospodarczy prostą drogą do niego prowadzi, bo mu w rękę daje realne atuty. Lekarstwem na socjalizm jest rozważna, ale zdecydowana „polityka społeczna“, opieka państwa nad ekonomicznie słabym elementem.

W. Z.

Myśl apodyktyczna wychowuje autora apodyktycznego wobec czytelnika; czytelnik zaś winien dzielić losy stosunku autora do myśli, t. zn. winien być ustępliwym.

Karol Witold.

Marsz. Piłsudski o żydach w Polsce

Żydowski „Nasz Przegląd“ drukuje tłustemi czcionkami treść rozmowy, jaką pisarka duńska Karin Michaelis prowadziła w roku 1927 z marszałkiem Piłsudskim. Powtarzamy tę rozmowę bez zmiany:

„Marsz. Piłsudski — pisze p. Michaelis — **żywi szczerą sympatję dla żydów.** Wśród swych najbliższych przyjaciół — oświadczył — ma godnych podziwu żydów. Jego pierwsza żona również była żydówką. Lecz, zdaniem Marszałka, w Polsce jest za dużo żydów, za dużo ubogich, zbyt już ubogich żydów, chorych, zwyrodniałych, niezdolnych do pracy rolnej. Wobec tego garną się oni do wielkich miast, które znów bronią się przed zbyt wielkim napływem żydów. Polska dała w swoim czasie przytułek żydom, prześladowanym i wypędzanym z krajów sąsiednich. Obecnie zaś obie strony na tem cierpią, zarówno żydzi, jak i Polacy. Szczególnie fakt niezdolności żydów do pracy na roli pozbawia ich trwałego gruntu egzystencji.

Na uwagę p. Michaelis, że uchodźcy żydowscy z Rosji, którzy osiedlili się w Danji bez żadnego majątku, stali się jednak dzielnymi obywatelami dzięki systematycznej pomocy, jakiej im na początku udzielono, marszałek Piłsudski odpowiedział:

— **Łatwo jest zżyć się z żydami, gdy stanowią oni nieliczną garstkę, jest atoli źle, gdy się jest zniewolonym do współżycia ze zbyt wielką liczbą żydów.**

Marsz. Piłsudski uważa niezmierną płodność żydów za wielki błąd narodowy“.

W sprawie gospodarki min. Miedzińskiego.

Lewica zgłosiła w Sejmie wniosek, wzywający „rząd i prezesa Najwyższej Izby Kontroli **do przedstawienia całokształtu działalności ministerstwa poczt i telegrafów w ciągu dni pięciu“.** Wnioskodawcy powołują się na „szereg **ciężkich zarzutów pod adresem ministra poczt,** które nie zostały ze strony powołanej, ani odparte ani wyjaśnione“.

Wspomniane przez lewicę zarzuty podnosiła „Gaz. Warsz.“ odnosiły się one do działalności „Centralnego biura budownictwa pocztowego“, które miało powierzać protekcyjnie roboty firmie „Budownictwo i Przemysł“ bez pobrania od niej kaucji w warunkach kontraktu zawartej udzielać jej niezabezpieczonych zaliczek w kwocie 2 milj. zł. obracać fundusze na propagandę prasową itp. Ponadto donosi teraz „Gaz. Warsz.“, że **N. I. K. zakwestjonowała par. 8 budżetu Min. Poczty,** zawierający t. zw. inne wydatki“. Suma zakwestjonowana wynosi 40.000 zł.

Najbliższy konsystorz papieski.

Pisma rzymskie donoszą, że według pogłosek z kół watykańskich, konsystorz, który miał być zwołany w najbliższym czasie, odbędzie się dopiero w maju lub czerwcu, po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych między Watykanem i Włochami. Wśród dostojników, którzy w związku ze zwołaniem wiosennego konsystorza mają, według miarodajnych informacji, otrzymać godność kardynalską, wymienia się Mgra Pacelli'ego, nuncjusza apostolskiego w Berlinie, Mgra Tedeschini'ego, nuncjusza apostolskiego w Madrycie, oraz Mgra Marchetti-Solvagiani'ego, sekretarza Kongregacji Propagandy. Kandydatury te polegają wyłącznie na domysłach. Tak samo wysunięta przez pisma niemieckie kandydatura opata Schustera na arcybiskupa Medjolanu nie jest niczem uzasadniona. (KAP).

Z Katowic.

PROWOKACJA SEKCIARSKA.

Z Górnego Śląska piszą nam: — Zmarł w Katowicach w pierwszych dniach marca pastor starokatolickiej sekty Wilhelm Brożek. Do oddania mu ostatniej posługi zjechali duchowni sekty marjawickiej i Hodurowej. Marjawita Pągowski wygłosił mowę pogrzebową w zborze, hodurowiec zaś, na cmentarzu. Orszak pogrzebowy nie był liczny, składał się z niewielkiej garstki wyznawców tej sekty oraz z kilkudziesięciu przechodniów do których i ja się przyłączyłem. W ten sposób stałem się świadkiem brutalnych napaści mowców na Kościół katolicki. Nie mówili nic o zmarłym, jak to się zwykle praktykuje, ale za temat przemówień wzięli sobie Kościół katolicki. Przedstawiali go jako ciemiężcę narodów, który zboczył z drogi wytkniętej przez Chrystusa i zdeprawował się magnaterją. Wołali, że Polska potrafiła wyzwolić się z jarzma trzech srogich ciemiężców lecz niestety dotąd owładnięta jest przez czwartego najgorszego, Rzym. Ocknij się narodzie, wołali, odstąp od ciemięzcy, przejrzyj i nie daj się wieść na zgubę!

Rzeczywiście boleść ściska serce, że w środowisku na wskróś katolickiem, na Śląsku,

słynnym z przywiązania do Wiary św. odważyli się ci buntownicy i zaprzańcy tak kłamać i zohydzać nasze świętości. Bolesnem tem więcej, że na skutek naszej bierności i obojętności czują się oni na siłach i plują nam w oczy. Czyżby n. p. pozwolił sobie naród niemiecki na wygłaszanie podobnych mów na swój luteranizm, albo Wielka Brytanja na swój anglikanizm! Posunęli się jednak za daleko. W Warszawie może nie czekałyby ich żadne za to następstwa ale nie na Śląsku, gdzie lud wierze swojej urągać nie da. Toteż nie puszczą oni płazem tych prowokacji i obelg ale winnych pociągną do odpowiedzialności i poniesienia zasłużonej kary. **A. Chwiałkowski.**

Z Przemyśla.

Poświęcenie i otwarcie kliniki dr. M. Staszewskiego. — Znaczenie nowej placówki.

W niedzielę 17 lutego b. r. odbyło się w naszem mieście uroczyste poświęcenie i otwarcie kliniki Dr. Miecz. Staszewskiego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, które odprawił ks. kapelan Silko, w kościele OO. Reformatów. Poświęcenia dokonał sędziwy Ks. Biskup Fischer, który przemówił w podniosłych słowach, wykazując zasługi sztuki lekarskiej dla cierpiącej ludzkości i stawiając za wzór dla niej św. Jana Bożego i św. Wincentego à Paulo.

W poświęceniu wzięło udział wielu gości, tak ze sfer duchownych, jak i ze świeckich, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych i instytucyj społecznych, wielu też lekarzy, jak: ks. prałat Momidłowski, ks. prob. Hnalyszak. ks. Jarosiński, szef duszpasterstwa O. P., w zastępstwie nieobecnego starosty p. Jarszewski, burmistrz miasta Krogulecki, nadkom. P. P. p. Moritz, prokurator p. Lewandowski, komendant miasta pułk. Sebera, z obywatelstwa okolicznego hr. Drohojewski i wielu innych. Ks. Biskup odwiedził następnie chorych znajdujących się w klinice.

Po poświęceniu, podejmował gospodarz gości śniadaniem, w czasie którego wypowiedziano kilka przemówień, wyrażających radość z powstania tak pożytecznej placówki w naszem mieście i z życzeniami dla niej. Przy śniadaniu, na wniosek p. burmistrza urządzono zbiórkę na pomnik „Orląt przemyskich".

Do Zarządu kliniki nadeszło wiele telegramów z życzeniami, od Ks. Bpa Nowaka, od Dr. Adamskiego z Departamentu zdrowia w Ministerstwie Spraw Wewn. i od licznych instytucyj ze wszystkich stron kraju.

Nadmienić wypada, że Klinika Dr. Staszewskiego przeznaczona dla chorób narządów moczowych, chirugji i ortopedji, jest urządzoną na modłę europejską, według najnowszych wymogów wiedzy lekarskiej. Obejmuje ona dwie sale operacyjne i kilkanaście sal dla chorych. Posiada 2 aparaty Roentgena, lampę kwarcową, djatermę i przyrządy elektroterapeutyczne. Chorzy mają w niej możność tak leczenia ambulatoryjnego, jak i pozostania w klinice, w pokojach komfortowo urządzonych. Wystarczy wspomnieć. że dla uprzyjemnienia chorym pobytu w klinice, znajduje się przy każdem łóżku połączenie z aparatem radjowym. **Pr.**

Na ziemiach Rzpltej.

70 milionów strat na kolejach.

Pociągi nadal grzęzną w śniegach.

Według tymczasowych obliczeń, straty na kolejach skutkiem niezwykle srogiej tegorocznej zimy wyniosły 70,000.000 złotych. Cyfra ta obejmuje straty w zniszczonym materjale, koszty uprzątania śniegu, zmniejszone wpływy do kas kolejowych z racji ograniczenia ruchu, odszkodowania za niedokonane przewozy i t. d.

Mimo znacznego podniesienia się temperatury, sytuacja na kolejach, zwłaszcza w niektórych dyrekcjach, nadal bardzo ciężka. W dyrekcji lwowskiej panują zawieje śnieżne w okręgu zachodnim. Ruch wstrzymany jest jeszcze skutkiem zasypania torów na linjach: Nowy Łupków—Cisna i Stebnik—Truskawiec (od blisko dwóch miesięcy), oraz Radziechów—Stojanów, Tarnopol—Podwołoczyska, Tarnopol—Zbaraż—Łanowce i Borki—Wielkie Grzymałów. Opóźnienia pociągów dochodzą do 70 minut. **W dyrekcji warszawskiej, katowickiej, krakowskiej, radomskiej, gdańskiej i poznańskiej ruch normalny.** W dyrekcji stanisławowskiej we wschodniej i północnej części zamieć śnieżna, która spowodowała częściowe zawianie torów, oraz przerwy w ruchu na odcinkach Jezierzany-Barysz, Białobożnica—Kalinowszczyzna, Potutory—Denysów—Kopytyńce.

Zakopiański film propagandowy.

Kinematograficzna Ajencja Propagandowa „Kapefilm" z Warszawy przystępuje do sfilmowania drugiej części Zakopanego z jego najbliższą okolicą i większemi zakładami hotelowemi i pensjonatami. Film ten, którego pierwsza część zawiera tegoroczne zawody narciarskie, hokejowe i hippiczne, posłużyć ma dla propagandy Zakopanego zarówno, oraz na Pow. Wystawie Krajowej w Poznaniu. Jest to impreza prywatna, gdyż władze uzdrowiskowe tak Zarząd Uzdrowiska jak i Gmina nic ze swej strony nie uczyniły, by poprzeć ten zasługujący na uznanie zamiar. (Polap.).

Dziennikarze stypendyści.

Na rok 1928/29 stypendja państwowe przyznał p. minister oświaty, dr. K. Świtalski następującym dziennikarzom, przedstawionym przez Związek Syndykatów Dziennikarskich: p. R. Dąbrowskiemu (Robotnik), p. C. Gumkowskiemu (Kurjer Łódzki), p. S. Tabaczyńskiemu (Kurjer Zachodni w Sosnowcu) i p. A. Schedlin-Czarlińskiemu („Rolnik" na Pomorzu). Stypendja te wynoszą po 2.500 zł. i służą na wyjazd zagraniczny dla zapoznania się z jednym z działów dziennikarstwa. Stypendja wypłacone będą w najbliższym tygodniu.

Kradną jak kruki.

Poszkodowanym komisarz policji. — Skradziono skonfiskowany przemyt.

Bezczelność złodziei na terenie powiatu częstochowskiego posunęła się tak daleko, że przed niedawnym czasem okradli zastępcę częstochowskiego komendanta policji, komisarza Matysiewicza. Sprawcą okazał się niejaki J. Cieśla, który wyrokiem sądu grodzkiego skazany został onegdaj na 1 miesiąc więzienia.

Z magazynów Urzędu Celnego na stacji Wilno nieznani złoczyńcy skradli partję jedwabiu wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Był to jedwab, skonfiskowany przemytnikom z końcem zeszłego roku. Policja jest już na tropie sprawców kradzieży.

Echa zatonięcia polskiego kutra.

Napiętnowanie postępku Niemców.

Z Bydgoszczy donoszą, iż przed Izbą Morską w Wejherowie toczyła się przed kilku dniami rozprawa przeciwko kpt. statku niemieckiego „Fröhne". Schmidtowi, o zatopienie kutra polskiego „Bór 49", przyczem utonął rybak Müller. Izba Morska orzekła, iż zderzenie się statku „Fröhne" z kutrem „Bór 49", spowodowane zostało przez nieostrożność załogi kutra, wobec czego kapitan i załoga statku niemieckiego nie ponoszą winy za zderzenie. Jednakowoż Izba Morska uważa, że **kapitan statku Schmidt nie powinien był opuścić miejsca wypadku, zanim nie przekonał się, że załoga kutra „Bór 49" została wyratowana.**

WAKACJE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Obiegająca wiadomość, że Marszałek Piłsudski zamierza wkrótce wyjechać na dłuższy odpoczynek do Sulejówka, nie odpowiada prawdzie. Pan Marszałek do Sulejówka nie wyjedzie ze względu na panującą tam wilgoć, natomiast w lecie zamierza udać się na dłuższy pobyt do Rumunji, gdyż spędzenie tam poprzedniego urlopu doskonale mu zrobiło.

POZNAŃSKI KOMITET AKADEMICKI ZNOWU PRZY PRACY.

Władze uniwersytetu poznańskiego cofnęły zawieszenie poznańskiego komitetu akademickiego, zasądzone w końcu listopada w związku z zajściem po odczycie posła Sławka. Nowym prezesem poznańskiego komitetu akademickiego został Alf. Lisowski.

WIELKI POŻAR FABRYKI W JASIENICY POD BIELSKIEM.

W fabryce mebli Fhonet-Mundus w Jasienicy wybuchł onegdaj groźny pożar, który zniszczył 3 budynki fabryczne, wraz ze znajdującemi się w nich maszynami, zapasami towarów, materjałami i t. d. Nad ugaszeniem ognia pracowało 7 straży okolicznych. Przyczyną pożaru jest prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem. **Szkoda wynosi około 1,200.000 złotych.**

WILKI NIE WRÓCIŁY JESZCZE DO LEGOWISK.

Skutkiem ostatnich wielkich mrozów wilki opuszczały gromadnie swoje legowiska i ukazywały się w osiedlach ludzkich. Onegdaj na szosie koło wsi Kocin Stary, pow. częstochowskiego, wilk napadł na jadącego furmanką do Częstochowy gospodarza Różka. Wilk rzucił się na konia i wpił się w szyję. Koń odtrąciwszy wilka, pomknął jak strzała, a wilk puścił się w pogoń. Rożek i jadący z nim brat chcąc uniknąć niebezpieczeństwa, zapalili słomę na wozie, co odstraszyło wilka.

CZŁONKOWIE „ŻELAZNEJ RĘKI" W RĘKACH POLICJI.

Władze bezpieczeństwa w pow. lidzkim aresztowały wszystkich członków „Żelaznej ręki" składającej się z 13 osób i mającej na sumieniu kilkanaście pożarów. Banda ta grasowała na terenie pow. lidzkiego i sąsiednich, mając wśród swoich członków nawet grube ryby, w osobach Adolfa Sochackiego, właściciela 3-ch folwarków w pow. lidskim i Dawida Rybaka, dostawcy do K. O. P.

KRADZIEŻ 700 PODKŁADÓW KOLEJOW.

W Postawach w woj. wileńskiem. **dokonano kradzieży 700 sztuk podkładów kolejowych** na szkodę firmy „Gawenda i Ska". Strata wynosi 6.000 zł. Sprawcy kradzieży wywozili je stopniowo przez cały miesiąc luty. Policji udało się już wykryć kilku sprawców.

ZWIĘKSZALI OBIEG WALUTY.

Od dłuższego czasu grasowała na terenie Radomska szajka fałszerzy banknotów, puszczająca w obieg falsyfikaty 5-złotowe w coraz to większych ilościach. Onegdaj fałszerzy schwytano. Okazali się nimi Abramowicz i Dąbrowski z Przedborza, Zemsta z Kraszewic i Popielak. Przestępcy zostali przekazani do dyspozycji sędziego śledczego.

Z całego świata.

Nieprawdopodobne pogłoski o podróży Papieża.

W związku z podaną przez pewną część prasy wiadomością, jakoby Ojciec św. zamierzał odbyć podróż po różnych krajach europejskich. Katolicka Ajencja Prasowa na podstawie miarodajnych informacji oświadcza, że w Watykanie podobne zamiary podróży Ojca św. nie są znane.

„Italja" była niezdatną do lotu.

W związku z dymisją generała Nobile, dużo zainteresowanie wywołało oświadczenie profesora Behounek'a, czeskiego członka ekspedycji ratunkowej, złożone przezeń w wygłoszonym 13 bm. na praskiej politechnice odczycie. Prof. Behounek jest zdania, że przyczyną katastrofy „Italji", na której Nobile podjął swą nieszczęsną wyprawę, był wybór niewłaściwego materjału do budowy sterowca. Powtóre „Italja", leżąca przez długie miesiące w nienakrytym hangarze na Spitzbergu, doznała uszkodzeń wskutek działania wpływów atmosferycznych, co sprawiło, że stała się niezdatną do dobrego wykonania swego ostatniego lotu. Profesor Behounek nie podał jednak w swoim wywodzie, kogo należy uczynić odpowiedzialnym za użycie złych materjałów do budowy balonu, i za niedopilnowanie potrzebnych napraw.

Przed wydobyciem legendarnych skarbów z jeziora Nemi.

Jak wiadomo rząd włoski postanowił zeszłego roku osuszyć jezioro Nemi, by z jego głębi dobyć bajecznie wyposażone, starorzymskie okręty. Od szeregu miesięcy pracują nad usuwaniem wód jeziora pompy hydrauliczne, tak, **że 10 marca br. stwierdzono obniżenie się zwierciadła wody o 4.70 m.** Według dokonanych obliczeń **dn. 26 bm. będzie można zobaczyć jeden z zatopionych okrętów.**

Już od 500 lat podejmowano próby podnoszenia tych statków, jednakże dobywano z pomocą olbrzymich kotwic, tylko ułamki wspaniałego urządzenia, co było naturalnie połączone z silnem uszkodzeniem okrętów.

W tych dniach dobyli nurkowie z głębi kilka drogocennych przedmiotów, wśród nich **głowę meduzy z terrakoty**, a także różne ozdoby z brązu, żelaza i drzewa dębowego. Uciążliwa praca nurków dała dotąd tylko małe wyniki, gdyż dno jeziora jest zamulone, co sprawia, że przy ruchach nurków pokłady mułu wznoszą się nakształt chmury i zakrywają przedmioty leżące na dnie.

Przy problemie osuszenia jeziora największą trudność nastręczało pytanie dokąd i jak odprowadzić wypompowaną wodę. Zrazu postanowiono połączyć jezioro Nemi z blisko położonem jeziorem Castelgandolfo specjalnym kanałem. Ku wielkiej radości kierownictwa robót, w trakcie kopania tego kanału natrafiono na stary 500 m. długi kanał podziemny z czasów rzymskich, co bardzo ułatwiło pracę. Rozszerzywszy i poprawiwszy ten stary kanał połączono go z 24 km. długim kanałem, który obecnie odprowadza wypompowaną wodę wprost do morza.

Pompy elektryczne usuwają codziennie z jeziora 120 tysięcy metrów kubicznych wody, przez co poziom jeziora obniża się z dnia na dzień o 5 cm.

Operacja bez noża.

Nowe zastosowanie prądu elektrycznego.

W wiedeńskiej klinice chirurgicznej dokonał Dr. Karol Hutter ciekawych prób operowania bez noża. Operacji dokonuje się przy pomocy elektrody, **długiej igły opatrzonej główką metalową**, przez którą płynie prąd elektryczny do ciała, podczas gdy druga elektroda w postaci płytki ołowianej jest umieszczona na ramieniu chorego. Cięcia dokonuje się posuwając wolno igłę po ciele chorego. Główną korzyścią tej nowej metody operacyjnej **jest ograniczenie krwawienia, dzięki wysokiej temperaturze** przepływającego prądu. Nowa metoda znajdzie zapewne szerokie zastosowanie gdyż nawet większych operacji będzie można z jej pomocą dokonywać ambulatoryjnie; po operacji będą mogli chorzy bez przeszkody wracać do swoich domów.

BEATYFIKACJA KS. BOSKO.

Beatyfikacja Ks. Bosko, Założyciela Zgromadzenia XX. Salezjanów, nastąpi w Rzymie dnia 2-go czerwca rb. Na tę uroczystość beatyfikacyjną uda się w dniu 27 maja JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond. (KAP).

JEROZOLIMA NUNCJATURĄ?

„Osservatore Romano" donosi, że juryzdykcja delegacji apostolskiej w Egipcie została rozszerzona na Jerozolimę, Palestynę, Transjordanję i Cypr. Delegacja Egiptu i Arabji z siedzibą w Kairze erygowana została dn. 28 maja 1839 r. Obecnie kierownikiem jej jest Mgr. Valerio Valeri, tytularny arcybiskup Efezu, były audytor nuncjatury w Paryżu. Prasa rzymska dodaje, że siedzibą nowej nuncjatury będzie Jerozolima. (KAP).

JUBILEUSZ EINSTEINA.

W tych dniach obchodzono w Berlinie 50 rocznicę urodzin prof. dr. Einsteina, twórcy znanej teorji względności. Przy tej sposobności ofiarowało jubilatowi miasto Berlin pewien dom w parku Neukladow na dożywotnie mieszkanie.

KONCERN P. HANAU RZEKOMO WYPŁACALNY.

Prezydentka „Gazette du Frano" p. Hanau, przebywająca ciągle w więzieniu złożyła sędziemu śledczemu nowy memorjał, zawierający bilans jej koncernu. Z zestawień tych wynika, że passywa koncernu wynoszą 120 miljonów franków, podczas gdy aktywa mają wynosić 150 miljonów. Jeśli, dodaje p. Hanau, doliczyć do tego jej prywatny majątek, to będzie ona mogła nietylko pokryć wszystkie swoje zobowiązania, ale nawet wypłacić wierzycielom ratę zysku w wysokości 25 procent.

Jest rzeczą jasną, że sędzia śledczy odnosi się sceptycznie do zapewnień p. Hanau.

Onorate altissimo poeta!

Rzecz o „Niespodziance“ K. H. Rostworowskiego.

Z upoważnienia p. Adolfa Nowaczyńskiego przedrukowujemy z „Wiadomości Literackich“ (Nr. 11) jego oryginalną i głęboką ocenę ostatniego dzieła K. H. Rostworowskiego, a raczej — jak słusznie pisze p. Nowaczyński — jednego z wielkich arcydzieł polskiej literatury dramatycznej (Red.).

I. Największy po Wyspiańskim władca sceny polskiej, najczystszej krwi i pomazania dramatysta, wizjoner potężny a niedoceniany, sprawił pokoleniu swemu prawdziwą niespodziankę, bo dał mu... arcydzieło.

Tak się często i lekko szafuje tem słowem, że doprawdy obawa bierze, aby tak śmiało postawione znów nie uszło za liczman przygodny lub kurtuazyjny superlatyw. Otóż nie, tym razem stanowczo nie, tym razem niema w tem nic z egzaltacji pod świeżem wstrząsającem wrażeniem. To jest tylko radosne a może nieco pokorne wyznanie tego, że znów się dożyło i asystowało przy realizowaniu na scenie polskiej utworu najwyższej rangi i klasy. W tem określeniu niema nawet nic z reweransu pracownika z tej samej winnicy Pańskiej dla wielkiego, natchnionego twórcy. To jest spokojne, krytyczne stwierdzenie faktu, jaki się zdarzył i chęć, tym razem gorąca chęć zwrócenia uwagi ogółu na to, że jednak między nami żyje i współcześnikiem naszym jest **poeta sceny, równy najtęższym i najsłynniejszym dramatystom europejskim,** kapłan i prorok swego kunsztu, ecce sacerdos magnus.

Od czasu „Klątwy“, „Sędziów“ i „Wesela“ ze sceny polskiej nie przemówił nikt tak czystym, mocnym, imo ex pectore donośnym głosem urodzonego, predestynowanego tragedjopisarza jak K. H. Rostworowski w swem ostatniem dziele. Czy ten pogląd z czasem przyjmie się w świadomości krytyki i tej cieniutkiej już warstwy elity, która piśmiennictwem poważnem jeszcze się interesuje, — przyszłość pokaże. W **Krakowie,** gdzie tragedję nagrodzono i gdzie ją odegrano, przyjęto „nowość“ repertuarową tylko z należytym respektem, **szybko przechodząc nad nią do porządku dziennego,** nie wpatrując się w nią przenikliwiej i głębiej. Co więcej, nawet sam twórca tej eschylesowskiej, klasycznie surowej i podniosłej tragedji greckiej, nalepiając na swój potężny złom marmuru (może kieleckiego — ale pentelikońskiemu równego) zbyt lekką i majestatycznej powadze sprawy niewspółmierną etykietę „Niespodzianka“, nie miał widocznie samowiedzy tego, że daje utwór jeszcze o kilka pięter wyższy i niebios bliższy od „Judasza“, „Kaliguli“, i „Miłosierdzia“. W trzy tygodnie na papier to rzucił, więc prawdopodobnie już przemęczony, wytrzeźwiony z ducha i natchnienia, nie zdawał sobie dokładnie sprawy, że właśnie teraz obdarza nietylko literaturą teatralną, ale współczesną Polskę dziełem ważnem, niezbędnem, oczekiwanem, ostrzegawczem, immanentnem; a że bardzo głęboko w glebę społeczną wkorzenionem, z prailowych uwarstwowień narodu dobytem i soki czerpiącem, więc nietylko emocjonalnemi walorami artystycznemi wzruszającem, ale otwierającem aspekta o bardzo rozległej perspektywie społecznej i politycznej. Ponieważ dotychczas walczył na koniu, uskrzydlonym rymem i rytmem zwyciężając, przeto tu teraz, przemawiając prozą szarą, szorstką, twardą, gruzłowatą, nie przypisywał swej ostatniej pracy hierarchicznie najwyższego znaczenia. A w takim razie był w błędzie.

Ostatni utwór autora Kaliguli jest **pierwszy i musi** „posiąść się wyżej“. Ma w sobie majestat grup rodinowskich, ma w sobie spokojną głębię symfonij beethovenowskich; zapłakałby nad niem cicho Słowacki, Norwid milcząco uściskałby poecie ręce.

„Niespodzianka“ — a raczej chyba „Matka“ — jest pozornie chłopskim dramatem, pozornie „z prawdziwego zdarzenia“, pozornie „naturalistycznym“ czy „realistycznym“. Są to epiteta „ornantia“ i określenia pomocnicze właściwie bez żadnego znaczenia. To co chłopskie mogłoby być i... królewskie i dziać się w Mykenach lub w Sparcie, gdyby nie to, że właśnie przez wybór tej chłopskości przemówił w artyście wielki i czujny społecznik, mający dziś w Polsce spółczesnej ważną rzecz, ważne memento do powiedzenia. „Zdarzenie prawdziwe“? Szczegół w tym procesie zgoła błahoważny. Można się było na wierność straszliwego wypadku autentyczną i nie powoływać, tem bardziej, że jak się już okazało, nietylko zbrodnia taka nie była syngularna, nietylko na wschodnio-europejskim terenie ziem słowiańskich tak upiornych omyłek zbrodniczych faktycznie zdarzyło się kilka, ale że nawet (jak to autora informował p. Sobieniowski) w aktualnej produkcji teatralnej angielskiej ten temat, pozornie unikat, kilka razy był „obrobiony“. Pod tym względem nic pod słońcem nowego, a życie prześciguje zawsze najkoszmarniejsze wizje fantastów. I to wszystko są imponderabilia i szczegóły obojętne. Również takie słowa przyczepne, jak „naturalizm“ lub „realizm“, — to są już tylko literackie, puste, spłowiałe, wyświechtane termina, któremi „reportage“ krytyczny niech sobie nadal operuje dowolnie, olśniewając profanów z ulicy; w tym sensie dwadzieścia pięć wieków temu i „Medea“ i „Elektra“ mogły uchodzić za utwory... naturalistyczne. Również atoli nie mają żadnego ciężaru gatunkowego wobec tragedji, chcącej być tylko tragedją, takie przymiotniki, jak: okrutna, groźna, straszliwa, przerażająca, szarpiąca, deprymująca, nie do wytrzymania. Owszem, to wszystko prawda, bo tak być powinno, ale nie to przecież najważniejsze. Wyjątkowość i podniosłość zjawiska twórczego polega nie na tem, że tragedja wyjątkowo wstrząsa sumieniami, a potem przygniata, ale że spełnia tu swoje najwyższe posłannictwo i sięga szczytów doskonałości przez to, że budząc grozę budzi równomiernie współczucie, że w pantragizmie równouprawnia wszystko, stwierdza raz jeszcze, że zło jest tylko chorobą dobrego, że zbrodnię może spłodzić i bezgraniczna miłość, że choć po przestąpieniu praw Boskich i ludzkich kara następuje w te tropy, jak cień, to jednak z najwyższych regjonów ogólno-ludzkiej niedoli patrząc, złodziej bywa tak samo godny litości jak jego ofiara, a nad wszystkimi rozpięta jest równomiernie niezbadana, zagadkowa przemoc przeznaczenia, los, fatum, ananke, mojra, jak ongiś w Helladzie prastarej, tak i dziś w zapadłej wsi lechickiej. Do tych wyżyn chrześcijańskiej absolucji i przebaczenia doszła twórczość dwóch narodów słowiańskich w fortissimach swych wysileń twórczych: w „Samuelu“ Słowackiego i w najgórniejszych utworach Dostojewskiego i Tołstoja. I co najbardziej zaszczytnego da się powiedzieć o ostatnim dramacie Rostworowskiego, to to, że czysto religijne, pokory pełne wrażenie, jakie zostaje po jego wstrząsającem dziele, może się równać z tem ukorzeniem, jakie się miewało po lekturze arcydzieł tych dwóch rosyjskich apostołów miłości bliźniego i współczucia dla całego człowieczeństwa, z jego błędami, kalectwami, nawet zbrodniami.

Tak silnie wstrząsając sumieniem widza, doszedł autor „Judasza“ i „Kaliguli“ do zenitu swoich możliwości twórczych, osiągając triumf wielkich kaznodziei, wielkich moralistów, wielkich etyków.

Na czemże dalej polega doniosłość tego tak rzadkiego w naszem piśmiennictwie zdarzenia literackiego? Oto przedewszystkiem na bezwzględnej ekscepcjonalności jego zamierzeń i jego taktyki twórczej. Autor wspaniałych, kolorystycznych, malarskich, rytmem rozkołysanych, rymem rozdźwięczanych fantasmagoryj dramatycznych, tym razem cofnął się w głąb swojego osamotnienia jak najdalej od zgiełku dnia i od gustów powszechności. Nieugięty, nieustępliwy, niezłomny książę swego kunsztu, tym razem już nie pozwolił sobie na żaden pakt, na żadną koncesję ni ustępstwo na rzecz upodobań dzisiejszości, nie raczył nawet wziąć pod uwagę egzystencji jakiegokolwiek choćby idealnego intelektualnie audytorjum. Wprost przeciwnie, wbrew i jakby naprzekór wszystkiemu, co mogłoby ułagodzić, zjednać, skonwinkować dlań **bestję** mnogogłową dzisiejszej publiczności, Rostworowski staje przed dzisiejszością surowy, posępny, nieubłagany, szorstki, jakby we włosiennicy, w drewnianych sandałach jak mnich ascetyczny, jak Savonarola. Nawet Szekspir, nawet Dante pozwalali sobie dla ulżenia, dla pofolgowania, dla wytchnienia widzów, na jasne plamy w ciemnem tle, na przeplatanie tragicznych perypetyj scenami słonecznemi, miłosnemi, wulgarnemi lub neutralnemi w kolorze. Rostworowski okazuje się twardy jak stal w odtrąceniu wszelkich wabików, lepów, powabów i kompromisów z dzisiejszą mnogogłową bestją, czyhającą w teatrze nawet na dramatach na okazję do śmiechu i ryku wesołości. W tonacji b-moll jest w „Matce“ („Niespodziance“) wszystko od początku do końca. Tak jest w „Edypie“, tak jest w „Klątwie“, tak ma być w teatrze tego dnia, kiedy teatr staje się świątynią myśli i cierpienia za miljony, kościołem prawdy i piękna. Żadnego pardonu dla upodobań, żadnego względu dla chorego nerwostanu tej ciżby ludzkiej. Teraz mówi duszpasterz-poeta, kaznodzieja, a scena jest jego amboną czy też konfesjonałem. Tyle, tyle wieczorów w roku słuchacie błazeństw, patrzycie na bagno i wyjecie z rozkoszy na widok sfotografowanej parszywej egzystencji burżujskiej... to możecie raz na rok spojrzeć w oczy... Sfinksa... I nie apeluje też Rostworowski ani do jednej nawet grupy na widowni, nie solidaryzuje się z nikim, ani z Horacym, ani z profanum vulgus. Ażeby odstraszyć i odstręczyć i tych ostatnich gotowych do oklasków estetycznych piękno-duchów, którzy przyszli w zbożnym zamiarze po nowe „dreszcze“, byle piękne dreszcze, on rozmyślnie, prowokacyjnie rzuca im na głowy już w pierwszych aktach swej patetycznej symfonji dysonansowe, gburne, chłopskie słowo „g.“. Niech się nie łudzą, że to będzie tylko jeszcze jedna „uczta duchowa“, artystyczne przeżycie, „boski wieczór“. O nie. Tak dobrze nie jest. W tem też niespodzianka. To jest nietylko jedno więcej udałe dzieło sztuki pisarskiej, nietylko kunsztownie zmaterjalizowana zjawa poety. To jest nietylko architektonicznie świetnie skonstruowany, trwale i mocno wzniesiony gmach dramatyczny. To nietylko mistrzostwo akcji potoczystej i rwącej jak wezbrany strumień, nietylko krwią żywą tętniący dialog, nietylko łańcuch mocno skowanych scen, organicznie narastających, oddech tamujących, potężnych jedna w drugą. To nietylko szereg, pięć, sześć żywych, istotnie, bryłowacie plastycznych, omal dotykalnych ludzi, wplątanych w fatalistyczne kolisko. I jeszcze więcej. To nietylko do głębi wzruszająca pieśń, kantata o miłości matczynej, o niedoli i niezaradności matczynej, o niezawinionej winie matczynej. To coś jeszcze znacznie więcej, co i dla samego autora może znowu być... niespodzianką.

To jest wedle mojego najgłębszego przekonania może w podświadomości twórcy poczęte, terminem naukowym wyrażając się — subliminalnie poczęte, orędzie szlachcica polskiego do narodu z datą r. 1928—9, jego wielkie: **memento** — jego **ostrzegam!**

Niech mi tam teraz nikt w Krakowie nie zarzuci, że taka interpretacja krytyczna — to tylko interpretacja i komentarz publicysty, kategorjami wewnętrzno-politycznemi myślącego, dopatrującego się drugiego dna tego dzieła i starającego się swoją koncepcją zasugestjonować łaskawie słuchających czy czytających. Tak nie jest. Gdyby dzisiejszy Kraków, „la citta morte“, w którym dramat Rostworowskiego aż ledwie pięć wieczorów zagrano, był tem, czem był za czasów „Wesela“, „Klątwy“, „Sędziów“. — **„Niespodzianka“ („Matka“) Rostworowskiego byłaby rozbudziła olbrzymi rezonans komentarzy,** byłaby punktem wyjścia niezliczonych dysertacyj polemicznych, kłótni i płodnych w następstwa walk ideowych. Dzisiaj tam „in gurgite vasto“ wołającemu do puszczy wielkiemu pisarzowi i moraliście nie odpowiedziało omal żadne echo, a obym fałszywie proroczył, suponując, że i w całej Polsce słabe echo mu odpowie. „To jest **tylko chłopskie**“... — zamruczy krytyka po miastach. ‚Co nas tam teraz chłopskie tragedje obchodzą“... „Co chłopskie, teraz niemodne, nielubiane, nieaktualne“... „Poco nam pisze poeta o chłopstwie?“... „Co pięknego może być w chamstwach?...

...Ej, czy nie tak lub też podobnie będziecie o tem pisały, gryzipióry?

A tymczasem sprawa jest djabelnie ważna, aktualnością ciężarna, o przyszłości naszej decydująca.

Rostworowski, szlachcic, biedny grand-seigneur, długi suchy, kościsty hidalgo, dał tym razem społeczeństwu polskiemu alarmującą jaskrawą, posępną, przedburzową przypowieść, opowieść o nędzy, o bezgranicznej, potwornej, **infernalnej nędzy pracującego na roli ludu, polskiego chłopstwa...** I Rostworowski, uspołeczniony, unarodowiony „hrabia z talentem“, taki jakoś po Krasińsku nad Polską boleśnie zaturbowany, zamyślony, zamartwiony poszukiwacz społecznej prawdy i sprawiedliwości... rzucił równocześnie snop światła na straszliwą despocję, moc, przemoc... dólara... na demonizm dólara, na religję dólara, na wszechświatowe dynamos dólara, na trucicielski czar i magję dólara.

Adolf Nowaczyński.

Sport.

Największy bieg narciarski świata.

Szwedzkie zawody im. Wazy.

3 bm. odbyły się w szwedzkiej prowincji **Dalekarlie** wielkie zawody narciarskie **im. Wazy.** Startowało 87 zawodników przy udziale 10 tysięcy widzów.

Trasa biegu im. Wazy rozciąga się na olbrzymiej przestrzeni **90 km.** Droga ta wśród pustkowi i lasów ma swoją historję, gdyż po niej kroczył przed 400 laty Gustaw Waza, jako młody rycerz, cofając się po nieudałych usiłowaniach wzniecenia powstania w prowincji Dalekarlie, przeciwko Danji.

Na pamiątkę tego wydarzenia odbywają się corocznie wyścigi narciarskie im. Wazy, będące **największem wydarzeniem w sporcie zimowym Szwecji, a zarazem największym biegiem narciarskim na świecie.** W tym roku ks. Gustaw Adolf, syn następcy tronu, zapalony **sportowiec i narciarz** zajmował się startem i rozdaniem nagród. Gigantyczny wyścig wygrał Lapończyk, **J. A. Persson,** pokrywając trasę w 6 godz. 38 minutach, 22 sek. Ufundowany przez króla, puhar, jako nagroda dla teamu, zdobyła reprezentacja miasta Lulea.

„GARBARNIA—CRACOVIA“.

W niedzielę dnia 17 b. m. odbędzie się na boisku **Cracovii** towarzyskie spotkanie między ligowemi drużynami **Garbarni i Cracovii.** Spotkanie to budzi wśród sportowców zrozumiałe zainteresowanie, gdyż będzie to pierwszy występ młodzika „Ligi“ w zapasach z poważniejszym przeciwnikiem. Do powyższych zawodów wystąpi Garbarnia w swym pierwszorzędnym składzie, a więc szerszemu ogółowi nieznanym. Cracovia również w komplecie.

IV. ZAWODY PŁYWACKIE CRACOVii.

W niedzielę dnia 17 b. m. urządza Sekcja pływacka Cracovii czwarte z rzędu zawody pływackie w krytej pływalni YMCA przy ul. Krowoderskiej L. 8. Senzacją tych zawodów będzie bieg sztafet reprezentacyjnych **Górny Śląsk—Małopolska.** Przyjazd swój zapewnili zawodnicy tej miary jak: Kot i Bober ze Lwowa, Merz. Kajzerówna, Fietzówna, Czpówna z Giszowca, Kłaputek, Halor, Zgorzelska z „SKLA“, Szwen. Karliczek z „EKS“ i in., pozatem startować będą wszyscy zawodnicy Cracovii. Początek zawodów **o godz. 5.45 po południu.**

Co słychać w Krakowie?

Uspokajające wiadomości o topnieniu lodów.

Pokrywa lodowa na Wiśle nie uległa od dnia wczorajszego co do swej rozciągłości większym zmianom, jednakże trwałość jej znacznie się zmniejszyła; lód w dalszym ciągu kruszeje i zanika. — Wskutek oddziaływania obecnej, umiarkowanej odwilży na całą zlewnię górnej Wisły, **stan wody na Wiśle jest nieco wyższy w porównaniu ze stanem dnia wczorajszego.** Zanotowane podniesienie się wody w Wiśle w ostatnich 24 godzinach wynosi **w Krakowie 4 centimetry, w Oklesnej powiatu Chrzanowskiego 10 centimetrów, w Smolicach powiatu Oświęcimskiego 20 centimetrów.** Ze wszystkich stacyj obserwacyjnych nadchodzą wiadomości uspakajające.

Wczoraj w Krakowie prawie przez cały dzień padał śnieg z deszczem przy temperaturze +3 st. C.

Zatruwanie duszy dziecka komunizmem

Zbrodnicza działalność agitatorek żydówek-studentek Uniw. Jag.

Organa Wydziału Śledczego w Krakowie przystąpiły do zlikwidowania istniejącej na terenie Krakowa komunistycznej organizacji dziecięcej pod nazwą „Pionier“, mającej na celu **krzewienie zasad komunizmu wśród dzieci w wieku od lat 5-iu do 16-tu.** Kierownictwo organizacji spoczywało w rękach słuchaczek Uniw. Jag. a mianowicie **Ryfki vel Reginy Kurzweil** false **Keltz**, zamieszkałej przy ul. Krakowskiej L. 39 i **Meli Zucker** zamieszkałej przy ul. Paulińskiej L. 30, które aresztowano. Dalej przytrzymano działaczki „Pioniera“ **Polę Wolfgang** praktykantkę krawiecką zamieszkałą przy ul. św. Agnieszki L. 1, **Reginę Weissbart** false **Goldziuk** bez zajęcia, zam. przy ul. Kalwaryjskiej L. 14, **Marję Kurzweil** false Keltz bez zajęcia zamieszkałą przy ulicy Krakowskiej L. 39 i **Eljasza Goldenberga**, z zawodu kamieniarza bez zajęcia i stałego zamieszkania.

W czasie rewizji u wyżej wymienionych, znaleziono obfity materjał obciążający, a w szczególności **wiersze antyreligijne i pornograficzne oraz referaty komunistyczne.** W toku dochodzeń **ujawniono, że aresztowane uprawiały swą deprawującą działalność wyłącznie wśród dzieci robotników narodowości polskiej, zamieszkałych na peryferjach miasta, wciągając je do organizacji pod pretekstem udzielania lekcyj, obdzielaniem łakociami, a zwłaszcza obiecankami obdzielania odzieżą i przyborami sportowemi, jak łyżwy, sanki, piłki i t. p.**

Zebranie organizacji „Pionier“ odbywały się w mieszkaniu Antoniego Jasińskiego zam. przy ulicy Rydlówka 9, którego również aresztowano, w czasie rewizji znaleziono odezwy i okólniki komunistyczne oraz większą ilość czerwonej kredy do pisania haseł komunistycznych na murach miasta. Aresztowanych odstawiono wraz z dowodami do Sądu Okręgowego w Krakowie.

—oo—

Posiedzenie Zarządu Głównego T. S. L.

odbyło się w Krakowie w tych dniach pod przewodnictwem prezesa Witolda Ostrowskiego. Posiedzenie poświęcone było omówieniu dotychczasowych wyników pracy oświatowej w bieżącym sezonie. Na pierwszy plan wysunęły się kursa systematycznego nauczania, zwłaszcza dla dorosłych analfabetów i dokształcające. Ilość zorganizowanych i opłacanych przez T. S. L. kursów **przekroczyła tego roku 300.** Nadto omawiano i uzgodniono całokształt postulatów polskich na terenie Małopolski Wschodniej. Dzięki przychylności sfer rządowych i poparciu samorządów, akcja oświatowa T. S. L. przybrała w chwili obecnej bardzo **wybitnie na natężeniu.** Zwłaszcza bardzo piękne rezultaty przynosi współpraca z wojskiem na polu tępienia analfabetyzmu. Na posiedzeniu kooptowano jednomyślnie w skład Zarządu Głównego T. S. L. posła dr. Zdzisława Strońskieko, dr. Michała Mendysa i dr. Artura Kopacza.

—oOo—

ZWŁOKI Ś. P. PROF. KRZYMUSKIEGO PRZEWIEZIONO DO KRAKOWA.

Dnia 6 sierpnia 1928 r. zmarł w Ostendzie Dr. Edmund Krzymuski, profesor prawa karnego na Uniw. Jag. Staraniem Wszechnicy krakowskiej ekshumowano zwłoki śp. prof. Krzymuskiego z tamtejszego cmentarza i przewieziono je do Krakowa. Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu rakowickim w poniedziałek 18 bm. o 9.30 rano a o 8.30 tego dnia zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele akademickim św. Anny.

ZJAZD TEATRÓW I CHÓRÓW LUDOWYCH

Wojewódzkiego Zrzeszenia m Krakowie — odbędzie się w niedzielę, dnia 17 bm. w sali Gimnazjum im. B. Nowodworskiego, plac Groble. O godz. 10 przedpoł. Na porządku obrad sprawozdanie zarządu za okres 1927/28, sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybór zarządu i komisji rew. na okres 1929/1930, — wolne wnioski. Bliższych informacyj w sprawach zjazdu udziela sekretarjat (pl. Szczepański l. 3.).

SPROSTOWANIE URZĘDOWE.

Proszę o zamieszczenie po myśli art. 30 rozp Prez. Rzplitej z 10/5 1927 p. 398 dpp. następującego sprostowania artykułu pt. „Na tropie niezwykłej afery poborowej“ zamieszczonego w Nrze 70 czasopisma „Głos Narodu“ z 14/3 1929 r.

Nieprawdą jest, jakoby O. II. Korpusu Krakowskiego polecił Prokuraturze przy Krakowskim Sądzie okręgowym karnym aresztowanie emer. pułk. lekarza Dra Henryka Glasera oraz Dra Edwarda Herzoga i Dra Szymona Bernsteina — natomiast prawdą jest, że Prokurator okręgowy w Krakowie otrzymawszy wiadomość o usiłowanem przekupieniu lekarza wojskowego przez Dra Henryka Glasera zarządził z własnej inicjatywy aresztowanie Dra Henryka Glasera oraz innych osób w sprawie tej współwinnych.

Prokurator okręgowy: podpis nieczytelny.

Kraków, 16-go marca 1929.

Sobota 16: św. Abrahama pust.
Niedziela 17: św. Gertrudy.
Niedziela 17: wschód słońca o godz. 5.51, zachód o godz. 17.48.

—o—

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 35—40 gr, niezbieranego 50—55 gr, śmietanki słodkiej 70—75 gr, śmietany kwaśnej 1.60—2.20 zł, 1 kg. masła zwycz. 6.80—7 zł, deserowego 7.60—8 zł, sera krowiego 1.50—1.60 zł, jaja za kopę 11.80—12.80 zł, za sztukę 20—22 gr. Drób: kura 5—10 zł, gęś 12—15 zł, indyk 25—28 zł, indyczka 20—24 zł. Ryby: 1 kg. karpia 7.50 zł, lina 6 zł, okonia 4 zł, świnki 10 zł, leszczy 10 zł, sandacza mrożonego 7 zł. Jarzyny: 1 kg. buraków 20—25 gr, marchwi 40—45 gr, cebuli 90—1 zł, pietruszki 1—1,20 zł, selerów 1.10 do 1.30 zł, włoszczyzny 80—90 gr.

Debaty nad Teatrem i Muzeum.

Dyr. Nowakowski na Tarpejskiej skale.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady m. Krakowa, prezydent Rolle — jak już wczoraj pokrótce donosiliśmy — odpowiadając na interpelacje radców odnośnie do działu kultury i sztuki, dotknął w pierwszym rzędzie sprawy Teatru miejskiego im. Słowackiego. Umiastowienie Teatru datuje się od r. 1917. Po śmierci ostatniego dzierżawcy dyr. Pawlikowskiego, prezydent Leo wziął Teatr w zarząd miasta, oddając kierownictwo sceny miejskiej p. Rydlowi; z kolei kierowali Teatrem: Grzymała-Siedlecki, Trzciński i Nowakowski. Prowadzeniu Teatru w zarządzie miasta był stale przeciwny sen. Adelman i wówczas, gdy cała Rada oświadczała się zgodnie za umiastowieniem Teatru, on jeden był zdecydowanym zwolennikiem dzierżawy.

Problem teatralny jest problemem pod względem gospodarczym bardzo trudnym. Zdaniem prezydenta niekorzystne stosunki gospodarcze Teatru dla miasta spowodowały: 1) psychika powojenna, 2) niewspółmierność kosztów utrzymania Teatru z dochodowością. Po wojnie gaża średniego artysty wzrosła 4-krotnie, podczas gdy ceny miejsc zaledwie o 25%. Miasto Kraków dopłaca do Teatru 300 kilkadziesiąt tysięcy złotych, Lwów miljon, Warszawa kilka miljonów. Na **sobotę 16 bm.** zwołał prezydent posiedzenie **Komisji Teatralnej,** zostaną przeprowadzone ostateczne rozmowy **z p. Jerzym Leszczyńskim,** starającym się o dzierżawę Teatru, poczem Rada poweźmie decyzję.

Pod koniec przemówienia w sprawie Teatru Prezydent bierze w obronę obecnego dyrektora p. **Nowakowskiego.** Uważa go za człowieka **bardzo pracowitego** (zaleta jakiej nie wszyscy poprzedni dyrektorowie posiadali), kulturalnego, inteligentnego, świetnego aktora — niestety złego polityka teatralnego, wskutek czego zraził sobie wiele osób. Przestrzeń dzieląca Kapitol od Tarpejskiej skały jest w Teatrze niewielka. Kraków zrzuci wkrótce dyrektora swojego Teatru z Tarpejskiej skały; godzi się — kończy prezydent — byśmy wypowiedzeniem prawdy o p. Nowakowskim, nie przeszywali zatrutą strzałą młodego człowieka, utalentowanego artysty.

Dwója z fizyki dla red. Haeckera.

Następnie prez. Rolle przechodzi do sprawy **Muzeum Narodowego.** Budowę uważa za rzecz bardzo ważną i pilną, jednak **oświadcza się przeciw stawianiu gmachu muzealnego u wylotu ul. Wolskiej.** Niewzruszone prawo fizyczne naczyń połączonych, spowoduje, że wszystko co jest poniżej najwyższego poziomu na Wiśle, **zaleje woda.** P. Haecker zapomniał snać o tem prawie, toteż mowca wymierza mu dwóję z fizyki! Błonia, zdaniem mowcy, są nieodpowiednie pod budowę także z uwagi na odległość od Rynku i ciężki dostęp w okresie wichrów czy śnieżyc. **Wylot ul. Kopernika i Potockiego** uważa prez. Rolle **za miejsce najodpowiedniejsze;** pp. Boratyński i Kreisler, architekci miejscy, przygotowali plany i wykańczają model gmachu muzealnego, który zostanie wkrótce Radzie zademonstrowany.

Prezydent stwierdza, że wiadomości jakoby objekty muzealne niszczały w pakach, są nieprawdziwe i prosi radców, aby nie lansowali podobnych wersyj, szkodzących dobremu imieniu kulturalnego Krakowa i odstraszających ofiarodawców przed oddawaniem pamiątek Muzeum Narodowemu.

Gmina otoczy troskliwą opieką przedmioty zabytkowe 6ciu bóżnic miejskich, przyczem prez. Rolle z zadowoleniem podkreśla, że z tytułu swego urzędu jest przełożonym bóżnic, a p. Rafał Landau tylko jego zastępcą!

Po przemówieniu prez. Rollego Rada uchwaliła dział VII. kultury i sztuki (549.573 zł. w wydatkach), poczem przystąpiono do dyskusji nad „zdrowiem publicznem“.

O propagandę hygjeny.

Po przemówieniu radcy Klemenseiwicza zabrał głos **ks. radca Ludwik Kasprzyk** (Ch. D.), który wyraził życzenie, by budżet działu VIII był dobrze uposażony. Żalono się, iż w szkokach powszechnych mamy zaledwie 8 lekarzy szkolnych. Cóż z tego, choćby ich było trzy razy tyle, gdy im niedamy środków. I w tej tak ważnej dziedzinie zdrowia publicznego gmina zmuszona jest „ograniczać się“. Mowca kładzie nacisk na wychowanie szerokich warstw do zrozumienia przepisów hygjeny; nauka hygjeny winna być w sposób popularny wykładana w nowej szkole polskiej. Lekarze często winni mieć wykłady z zakresu hygjeny ludowej, również w szkołach zawodowych dokształcających należy wprowadzić instytucję lekarzy szkolnych. Szczególniej zaś działać w formie porady przy wyborze zawodu przez uczniów.

Instytucja ogródków działkowych.

W dalszych wywodach ks. radca **Kasprzyk** poświęcił dłuższy ustęp instytucji małych ogródków działkowych. Jak wiadomo, przygotowuje się ustawa ze strony państwa, nakazująca większym gminom miejskim prowadzenie instytucji małych ogródków na wzór szeroko prowadzonej instytucji ogródków Schreberowskich zagranicą. Celem ich jest wyprowadzenie ludności za miasto, zajęcie pracą na wolnem powietrzu. Gmina powinna już w tym roku przygotować na większą skalę i wprowadzić instytucję małych ogródków działkowych. Ks. radca Kasprzyk **zgłasza rezolucję,** aby **kompleks gruntów** (po Lasockich) **w Dębnikach,** dzierżawiony od miasta przez niejakiego Schajnowitza, **rozdać ludności jako ogródki-działki.** Podobnie zapoczątkować należy system ogródków w innych dzielnicach, by całe miasto okolić zielenią, **a będzie to rodzaj** żelaznego kapitału **zdrowia dla miasta.**

Wychowanie fizyczne.

Poruszając sprawę wychowania fizycznego podnosi ks. radca Kasprzyk, **iż szał sportu dochodzi już do zenitu.** Mowca przytacza urządzenia sportowe, jakie posiada miasto **Kolonja** (700 tys. m.), a mianowicie: 95 placów tenisowych, 93 hal gimnastycznych, 87 boisk piłki nożnej, 27 boisk lekkiej atletyki, 20 placów do boksowania, 19 kolejek powietrznych, 6 placów hockeyowych, 5 hal zamkniętych pływackich, 4 wielkie kąpieliska w Renie, dwie kolejki kołowe, jeden plac do gry w golfa, jeden plac wyścigowy konny, jedną kąpiel słoneczną, jedną kąpiel powietrzną. Cyfry te wykazują, jak wielkie zadania ma do spełnienia zarząd nowoczesnego wielkiego miasta. **Zadziwia** wysoka cyfra boisk tenisowych, z których przecież tylko pewne warstwy ludności mogą korzystać. Przy tem wszystkiem **ciśnie się na** usta pytanie: czy wychowanie fizyczne, sportowe ma być dzisiaj jedyną i **najważniejszą** rzeczą? Kiedy tak mało myśli się o ogniskach wychowania moralnego młodzieży, kiedy brak domów dla młodzieży, izb, gdzieby się mogła młodzież zbierać, wyrabiać i kształcić duchowo. Mowca jednak uznaje potrzebę wychowania fizycznego i popiera zgłoszone wnioski w tej sprawie. Mowę swą zakończył ks. radca Kasprzyk apelem do Prezydjum miasta, aby ze względu na zbliżający się sezon miasto przygotowało zawczasu tanią komunikację z „lasem wolskim“.

Opieka nad plantami i poparcie instytucyj szpitalnych.

Radca m. **Holeksa** zwrócił uwagę na konieczność asanizacji okalających Park Dra Jordana rowów i niezasklepionego starego koryta Rudawy, które w porze letniej zanieczyszczają powietrze, podobnie jak nienależycie utrzymane sadzawki w Parku Krakowskim. W dalszym ciągu podniósł mowca potrzebę porozumienia się zarządu miasta z komendą policji w celu utrzymania należytego nadzoru nad plantami i ogrodami i zapobiegania niszczeniu kwiatów i krzewów i zaśmiecania chodników i trawników przez niekulturalną publiczność, zwłaszcza żydowską, która często brutalnie się przeciwstawia ogrodnikom i służbie miejskiej. Konstatując rozwój urządzeń instytucyj sanitarnych miasta, radca m. Holeksa podkreślił z uznaniem działalność miejskiego ambulatorjum dentystycznego dla dzieci szkolnych i domagał się dalszego jego rozwoju, wreszcie wytknął, że gmina nie popiera prywatnych szpitali i ambulatorjów, utrzymywanych przez zgromadzenia zakonne lub instytucje społeczne, których działalność ze wszechmiar na wydatne poparcie zasługuje. Zgłoszone przez mowcę wnioski **o podniesienie subwencji dla szpitala Bonifratrów,** o udzielenie subwencji szpitalowi SS. Miłosierdzia, ambulatorjum PP. Ekonomek, Sanatorjum „Bratniej Pomocy“ studentów Uniwersytetu Jagiell. i „Odrodzenia“ Rada m. przyjęła, odsyłając je do Sekcji skarbowej, w celu uwzględnienia.

ZNOWU POŻAR W MAJĄTKU DŁUGOSZA. Dnia 13 b. m. wybuchł pożar w kopalni Władysława Długosza, b. senatora, w Siarach pow. Gorlice. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez motorowego Franciszka Kosibę. Spłonęły zabudowania szybu, oraz część inwentarza kopalnianego wartości około 10 tysięcy złotych. Pożar powstał od piecyka opalanego gazem od którego zajęły się ściany drewniane. Straż pożarna z Biecza przy pomocy robotników kopalnianych ogień zlokalizowała.

ZBRODNICZY NAPAD. W nocy z 11 na 12 b. m. dokonano w Zawadzie pow. Limanowa napadu na rodzinę Jadwigi Król, przyczem zarówno ją jak i jej trzech synów obito tak silnie, że Królowa wkrótce zmarła, a synowie jej w stanie ciężkim zostali odstawieni do szpitala. Podejrzani o napad są zięć denatki Andrzej Kosik i Jan Kurzeja z Łukowicy pow. Limanowa. Tłem napadu jest zatarg na tle majątkowem.

WŁAMANIE KASOWE. Wczoraj włamano się do miejskiej Kasy Oszczędności w Nowym Sączu, gdzie po rozpruciu kasy ogniotrwałej za pomocą raka, skradziono 14.386 zł., 234 dolarów amer. i 1493 koron czesk. Sprawcy dostali się tylnem wejściem przez zrobienie otworu w piwnicy, skąd

po otworzeniu okna weszli do ubikacji, w której znajdowała się kasa. Włamywacze pracowali w rękawiczkach, nie pozostawiając na miejscu żadnych śladów. Dochodzenia prowadzi policja w Nowym Sączu.

KRADZIEŻ DROGOCENNYCH SKRZYPIEC. Dr. Marjan Winsch, zam. przy ul. Czystej L. 11, zgłosił w policji, że w czasie jego nieobecności w Krakowie, nieznany sprawca dostał się do jego pokoju przez sąsiednie drzwi i skradł mu skrzypce antyczne wartości 7.006 zł. Dochodzenia w toku.

OFIARA NOŻOWCÓW. Na idącego plantami Rudolfa Stuligłowę, szofera, napadli jacyś osobnicy i ciężko go poranili. Lekarz Pogotowia stwierdził u ofiary nożowców rany na głowie i wybicie zębów. Stuligłowę przewiozła karetka Pogotowia do szpitala.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WIELKA LOTERJA FANTOWA w Ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej, odbędzie się w niedzielę 17 b. m. staraniem Komitetu Domu im. Ks. St. Bratkowskiego. Podczas loterji przygrywać będzie orkiestra 5 p. saperów. Początek punktualnie o godz. 10 rano. Cena losu 50 gr.

—ooo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Muszka" (premjera — nowość).
Niedziela po południu: „Pod zarządem przymusowym" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Muszka".
Poniedziałek po południu: „Krakowiacy i górale" (ceny zniżone).
Poniedziałek wieczór: „Madame Sans Gene" (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR GONG

Sobota: „Tili-bom".
Niedziela: „Tili-bom".
Poniedziałek: „Tili-bom".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Biała sonata".
BAGATELA: „Nadkobieta".
NOWOŚCI: „Wyzwolona".
UCIECHA: „Zakazana kobieta" (realizacji Cecyl. B. Mille).
SZTUKA: „Rapsodja węgierska".
CORSO: „Wschód słońca".
WARSZAWA: „Pomszczona obelga".

—ooo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę ukaże się premjera komedji Stefana Rey'a, w przekładzie Felicji Bernard p. t. „Muszka". Rolę tytułową odtwarza p. Łozińska, partnerami jej będą pp.: Ankwicz, Klońska, Kosmowska, Piaskowska, Komornicki, Leliwa, Szymański, Ziembiński, Kaczmarski. Jutro w niedzielę po południu po cenach zniżonych arcyzabawna komedja „Pod zarządem przymusowym", wieczorem powtórzenie premjery „Muszka".

W PIĄTYM PORANKU SYMFONICZNYM ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW, który się odbędzie w niedzielę 17 b. m. o godz. 11 przed południem w sali Starego Teatru, odegrają krakowscy symfonicy pod dyrekcją Feliksa Nowowiejskiego Beethovena II. Symfonję, oraz dyrygenta-kompozytora Uwerturę „Tatry". Ponadto towarzyszyć będą w koncercie klarnetowym Mozarta, który wykona znany klarnecista-wirtuoz prof. Józef Madeja. Pozostałe bilety do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (telefon 1485).

MUZYKA KOŚCIELNA.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę 17 b. m. o godz. 12 „Chór Cecyljański" męski wykona „Miserere" (psalm pokutny) O. Rizzi'ego.

—oo—

NEKROLOGJA.

Śp. Antoni Pogorzelski, znany przemysłowiec, właściciel fabryk mebli żelaznych w Krakowie i Krzeszowicach zmarł w środę bieżącego tygodnia w naszem mieście. Śp. Zmarły, dzięki niezmordowanej pracy i zapobiegliwości oraz wybitnym fachowym zdolnościom mały warsztat ślusarski rozwinął w poważny zakład przemysłowy, którego wyroby zastąpiły i w znacznej mierze wyparły zagraniczne tego rodzaju produkty, do niedawna wyłącznie u nas rozpowszechnione. Pogrzeb śp. Antoniego Pogorzelskiego odbył się w piątek z domu żałoby na cmentarz rakowicki. Kondukt prowadził w otoczeniu licznego duchowieństwa ks. Ludwik Bombol. W pogrzebie wzięły liczny udział sfery mieszczańsko-rzemieślnicze Krakowa i cechy krakowskie ze sztandarami.

Życie gospodarczo-społeczne.

Chleb drożeje.

Rynek zbożowy znajduje się obecnie pod znakiem zwyżki cen zarówno ziarna, jak i mąki. W konsekwencji stoimy w obliczu nowej podwyżki cen chleba. Dziś, w sobotę odbyć się ma w Krakowie posiedzenie komisji cennikowej Magistratu z udziałem przedstawicieli piekarzy dla ustalenia nowych cen pieczywa.

Drożyzna chleba i mąki jest wprawdzie „na przednowku" zjawiskiem stale, co roku się powtarzającem, tym razem jednak występuje tem ostrzej, że rząd zezwolił na bezcłowy wywóz znacznego kontyngentu żyta w wysokości 25 tysięcy tonn.

Toteż mąka żytnia, która do ostatnich dni utrzymywała się na 55 zł. za cetnar, podskoczyła o pół złotego, zaś mąka pszenna, której cena do 7 bm. wynosiła 71.50 zł. za metr, obecnie doszła do 80 zł.

Ten wzrost cen spowodował piekarzy do nalegania na prezydjum miasta o podwyższenie cennika. Ponieważ jednak ceduła giełdy zbożowej w Krakowie wykazywała stale zwyżkę ceny mąki pszennej tylko o 1.50 zł. na metrze, magistrat nie zgodził się na regulację ceny pieczywa. Charakterystycznem jest, że niektórzy członkowie Rady giełdowej — żydzi oferowali piekarzom krakowskim mąkę po już podwyższonych cenach, a równocześnie w cedule giełdowej podawano fikcyjne ceny niższe. Dopiero w wyniku wtorkowego posiedzenia giełdy zbożowej podano w cedule notowanie pszenicznej mąki po 79 zł., a żytniej po 54.50 zł.

Akcja rządu dla zabezpieczenia ludności taniego chleba winna pójść przedewszystkiem w kierunku ukrócenia dyktatury młynarzy, którzy nabywając zboże po niskich cenach w jesieni, stawiają obecnie wygórowane żądania za mąkę w okresie dobrej dla siebie konjunktury.

Ceny zbóż idą w górę.

Podobnie jak i w innych centrach handlu zbożem, zaznaczyła się i w Krakowie w obrotach giełdowych tendencja zwyżkowa.

Wyrazem tego są ostatnie notowania giełdy zbożowej, w rezultacie których ustalono następujące ceny zbóż i mąki:

Pszenica dworska 52.56—53, pszenica targowa 50.50—51.50, żyto dworskie 37—38, żyto targowe 37, owies dworski 37—38, owies targowy 36—37, owies siewny 41.50—42.50 jęczmień na kruny 36—37, groch Wiktorja 93—95, mąka pszenna 65% 78—79, mąka żytnia krakowska 70% 52.50—53.50, mąka żytnia krakowska 70% 54.50—55 zł.

Ceny powyższe rozumieją się za 100 kg. loco Kraków.

Wysokości budżetu

według uchwały Senatu.

W wyniku głosowań nad budżetem w senacie kancelarja senatu dokonała **zestawienia liczb globalnych budżetu**, które senat ma przekazać sejmowi. Liczby te przedstawiają się, jak następuje:

W rubryce dochodów: A) Administracja 1,861.172.299 zł., B) Przedsiębiorstwa państwowe 148.858.410, C) Monopole 902.517.000, razem **2,912.547.709 zł.**

W rubryce wydatków: A) Administracja 2,735.959.371 zł, B) Przedsiębiorstwa 21.887.600, razem **2,757.846.971 zł.**

Nadwyżka brutto wynosi więc **154.700.738 zł.**, a po odliczeniu wydatków według ustawy skarbowej na 15-procentowy dodatek dla urzędników i na inwalidów, t. j. 148.000.000 zł. nadwyżka **netto wyniosłaby 6.700.738 zł.**

Według uchwały sejmowej dochody wyniosły 2,962.595.941 zł., wydatki 2,785.045.141, nadwyżka brutto 177.550.800, a netto **29.550800 złotych.**

—ooo—

Giełda akcyjna znowu bez ruchu.

Rynek akcyjny **popadł znów w zwykły spokój.** Tendencja naogół utrzymana, obroty niewielkie. Faworyzowano tylko poszczególne papiery, jak **Tohana, Sierszę górniczą, Azoty.** Z papierów procentowych dolarówka lekko zwyżkowała.

Na pogiełdziu ruch słaby przy lekkiej zwyżce kursu papierów.

Płacono: Bank Polski 172.56 zł; Pharma 6.75 zł; **Siersza górnicza 130 zł; Azoty 3.50 zł;** dolarówka 94.25—94.75 zł; pożyczka inwestycyjna 113.50—114 zł; Cegielski 40.50 zł; Lokomotywy 62 zł.

Na rynku walutowym zaznaczył się wczoraj **wzrost popytu za dolarem gotówkowym,** przy niezmienionym jednak kursie, t. j. 8.88—8.88½ zł; za czeki dolarowe płacono 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.81, 124.12, 123.50; Londyn 43.27½, 43.38, 43.17; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.82, 34.91, 34.73; Praga 26.40¾, 26.47, 26.34½; Szwajcarja 171.52½, 171.95, 171.10; Sztokholm 238.24, 238.84, 237.64; Wiedeń 125.28, 125.59, 124.97 Funty angielskie 43.24, 43.35, 43.13.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 172½, 173 — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Elektrownia Dąbrowa 105 — Firley 51 — Wysoka 238, 236 — Lilpop 35, 34¾ — Modrzejów 29¾, 29¼ — Rudzki 41 — Starachowice 30¾ — Borkowscy 12½.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 112¼, 111¼ — 5% dolarowa 95½, 94½, 95 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Złoty w Zurychu: 58.30.

—ooo—

Kto wygrał na loterji?

W ósmym dniu ciągnienia 5-tej klasy, 18-tej Państwowej Loterji padły następujące większe wygrane:

150.000 zł.: 85708.
25.000 zł.: 134483.
20.000 zł.: 48800.
15.000 zł.: 128330.
10.000 zł.: 8921, 37755, 139331.
5.000 zł.: 7891, 84113.

3.000 zł.: 51020 51180 53162 61493 118580 120189 126432 140736 158066.

2.000 zł.: 815 6899 20481 33222 37378 46407 55998 59895 74057 83163 88615 88747 93175 96854 101912 158996.

1.000 zł.: 4163 4448 8031 14914 23037 27752 28577 32752 35616 45455 52233 55245 77919 78319 80622 88380 96384 101740 102999 117925 122245 129013 131811 139311 155596 156750 158985 162733 169686.

600 zł.: 605 15840 19732 22940 23934 33025 40930 40977 41090 50013 56001 66079 70265 73601 77742 81574 86528 86568 86781 89134 90058 90146 93276 98633 124076 136848 156681 158348 167365 170681.

500 zł.: 27 731 742 4825 5021 5416 5641 2788 8077 10626 10923 12951 13551 14261 14497 21914 23962 24612 25472 25641 27259 27417 28998 29180 30464 31487 32260 32504 33115 33966 35225 35442 36240 36413 40797 46699 46778 50459 52662 53260 55506 59638 63470 64027 64470 64788 64923 69404 73536 76734 78586 79429 80764 81811 81956 83090 86112 86459 87124 87248 87324 89651 91624 91626 92009 92426 92554 97285 97574 99853 100428 102343 104714 105178 105751 105977 106035 109499 109596 113547 114232 115999 116965 117450 118744 120238 120365 120704 127714 128882 130109 133457 135013 136556 136826 136844 138621 139684 139789 140285 141550 141558 141616 143112 143634 143 937 145008 145964 147130 147867 149776 150394 152136 152724 156037 157030 157589 158273 159326 159704 163203 167570 170358 171007 171649 172336 172484 172779 172827 173236 173355.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 17 marca.

Kraków (314.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.56 Transmisja sygnału czasu hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 14 Pogadanka dla rolników: Inż. M. Cikowska: „Rozwój jaja aż do pisklęcia"; 14.20 Odczyt p. t.: „Opłacalność pastwiska" — Dr. St. Surzycki, Prof. Un. Jag.; 14.40 Dr. Stanisław Waśniewski: „Kronika rolnicza"; 15 Transmisja komunikatu meteorologiczn z Warszawy; 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; 17.30 Odczyt p. t.: „Początki kultury ludzkiej na obszarze Polski Zachodniej (młodsza epoka kamienna)" — Dr. Józef Żurowski, doc. Un. Jag.; 17.55 Dr. Nelly Nucci: „Lekcja włoskiego"; 18.20 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 „Tukan Zwarjowany" — Audycja makabryczna — pp. J. R. Bujański, A. Krakowiecki, Z. Leśniodorski, Z. Wolska, J. K. Karemba; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny, komunikat sportowy i inne; 20.30 Koncert wieczorny poświęcony arjom i duetom z oper. Puccini'ego; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon" w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa (1385,7). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny 12.10 Poranek Symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t.: „Uprawa okopowych" — dr. St. Leśniowski; 14.20 Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t.: „Jak się zaznacza postęp w gospodarstwach małych" — inż. Wojciech Chmielewski; 14.40 „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (Dział „Rolnictwo") — dyr. Szczepan Mędrzecki; 15.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 17.30 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Krasicki" (dział „Literatura polska") — prof. Stan. Adamczewski; 17.55 „Boczna antena — o najnowszych zdarzeniach w nauce i technice" — p. Bruno Winawer; 18.20 Audycja ludowa literacko-muzyczna; 19 Rozmaitości; 19.20 Odczyt p. t.: „Kiedy będzie wiosna" (dział „Przyrodoznawstwo") — dr. Stan. Gumiński; 19.45 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 „Rozrywki umysłowe" — por. Cyprjan Jabłonowski; 20.30 Koncert popularny; 21 Kwadrans literacki; 21.15 Dalszy ciąg koncertu; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Katowice (416.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z kościoła pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w Wielkich Piekarach (Śląsk); 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy; 12.10 Transmisja z Warszawy; 14 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski" — p. Władysław Włosik; 14.20 Odczyt rolniczy p. t.: „Oceny masła w Polsce" — Dyrektor Dr. Tadeusz Rylski; 14.40 Transmisja z Warszawy; 15.15 Transmisja z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. Ks. Dr. Stanisław Wilczewski wygłosi kazanie Pasyjne; 19 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny; 19.20 Odczyt p. t.: „O pszczole, jej życiu i pracy" — p. Juljusz Brudkowski; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.

Socjaliści przeciw kongregacjom.

Warszawa. 15 3. (Tel. wł.) Na posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych posłowie socjalistyczni i radykalni opierali się poddaniu pod obrady wniosku Poincarego o dopuszczenie we Francji zakonów i kongregacyj katolickich. Przewodniczący komisji finansowej poseł Malvy **zwalczał ostro projekt Poincarego, dowodząc, że Francja nie posiada pieniędzy na zakony.** Poincare przedstawił wniosek, ażeby **głosowano nad tem, czy ustawę poddać pod obrady.** Za wnioskiem — jak wczoraj donosiliśmy — wypowiedziało się 323 deputowanych przeciwko 254.

UCHWALENIE USTAW O KONGREGACJACH ZAPEWNIONE.

Paryż, 15. 3. (PAT) Większość dzienników omawia zwycięstwo odniesione wczoraj przez rząd zauważając, że **uchwalenie projektów ustaw, dotyczących kongregacyj, jest obecnie zapewnione, a większość rządowa jasno określona.**

—o—

Rząd hiszpański w walce ze studentami.

Madryt, 15. 3. (PAT) Primo de Rivera oświadczył, że odbył z ministrami spraw wewnętrznych i oświecenia publicznego oraz szefami służby bezpieczeństwa naradę, w czasie której **zastanawiano się nad środkami, mającemi na celu zapobieżenie agitacji wśród studentów oraz podjęcie surowych zarządzeń.** Wczoraj wieczór policja **aresztowała kilku manifestantów.** Minister spraw wewnętrznych od wczoraj kieruje sam zarządzeniami, mającemi na celu zapewnienie ładu.

Londyn. (AW.) Wedle prywatnych wiadomości z Hiszpanji, **ruch rewolucyjny między studentami trwa w dalszym ciągu i przybiera coraz większe rozmiary.** Nietylko w Madrycie, ale także w Barcelonie, Salamance i Sewilli, **przyszło ponownie do ostrych starć między studentami a policją.** Rząd zapowiada bardzo surowe zarządzenia na wypadek kontynuowania tego ruchu.

—oo—

Persja wkracza na terytorjum afgańskie.

Wiedeń, 15. 3. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: „Daily Express" podaje, że po upływie miesiąca postnego **rozpoczęto znowu kroki nieprzyjacielskie w Afganistanie.** Komendant naczelny wojsk perskich miał **przyrzec królowi Amanullahowi poparcie Persji.** Sprawozdawca „Chicago Tribune" w Teheranie potwierdza to doniesienie. Nieliczny oddział perski **przekroczył granicę afganistańską** w pościgu za bandą, składającą się z członków jednego ze szczepów afganistańskich, który plądrowali pobliskie terytorja perskie. — Rząd perski uważa krok swój za uzasadniony, **gdyż niema w Afganistanie stałego rządu, do którego mógłby apelować przeciwko postępowaniu rabusiów.**

„Anschluss" rolniczy.

Wiedeń, 15. 3. (PAT) W przebiegu otwartej tu wczoraj sesji agrarnej dolnoaustrjackiej Izby Rolniczej, w której wzięli udział również przedstawiciele niemieckiej Rady Rolniczej, prezydent Izby, Reither, podkreślił, **że sesja ta będzie ważnym krokiem naprzód w kierunku gospodarczego zbliżenia się Niemiec i Austrji.** Delegat niemiecki, Oppen, wygłosił również **przemówienie, nacechowane wybitnie duchem anschlussowym.**

PRZEMYSŁ METALURGICZNY AUSTRJI W OBLICZU STRAJKU.

Wiedeń, 15. 3. (PAT) W przemyśle automobilowym Austrji wybuchł **konflikt grożący strajkiem nietylko w tym dziale, ale także w całym przemyśle metalurgicznym Austrji.** Jak donoszą dzisiejsze dzienniki popołudniowe, istnieje nadzieja, że rokowania będą pomyślnie ukończone i że do wybuchu strajku nie dojdzie.

WYKŁADY WIEDEŃSKIEGO PROFESORA NA UNIWERSYTECIE OKSFORDZKIM.

Wiedeń. (AW.) W kołach naukowych wywołała wielką sensację wiadomość, że profesor historji Uniwersytetu wiedeńskiego Pribram otrzymał od Uniwersytetu oksfordzkiego zaproszenie, aby wygłosił odczyty z katedry kreowanej przez Forda. Jako temat wybrał prof. Pribram: „Anglja i międzynarodowa polityka mocarstw europejskich w latach 1871 do 1914". Nie było jeszcze wypadku, by obcokrajowiec wykładał na jakimś uniwersytecie angielskim na temat historji angielskiej.

OBRADY POTENTATÓW GIEŁDOWYCH.

Wiedeń. (AW.) W dniu dzisiejszym rozpoczęły się tu obrady kierujących funkcjonarjuszy giełd środkowo-europejskich. W konferencji uczestniczą przedstawiciele giełd: w Wiedniu, Pradze, Budapeszcie, Zagrzebiu, Belgradzie i Lublanie.

—oo—

Min. Miedziński o nadużyciach w min. poczt.

Stwierdza winę inż. Ruszczewskiego.

Warszawa, 15 3. (Tel. wł.) Minister poczt i telegrafów Miedziński zaprosił przedstawicieli prasy na konferencję, na której **wyjaśniał sprawę zarzutów, postawionych przez „Gazetę Warszawską".** Minister oświadczył, że **jeszcze 26 lutego przyjął dymisję inż. Ruszczewskiego,** kierownika „Centralnego urzędu budowy w ministerstwie poczt.", następnie odpierał zarzuty jakoby szafowano pieniędzmi przy kupnie modelu gmachu centrali ministerstwa itd. W dn. 12 marca **min. Miedziński wystąpił z doniesieniem karnem przeciwko p. Ruszczewskiemu do prokuratora sądu apelacyjnego z powodu samowolnego przekroczenia kompetencyj i in.** (W ten sposób p. Minister sam stwierdza winę swojego podwładnego. O sprawie tej piszemy na stronie drugiej. Red.)

—ooo—

Podprokurator zdefraudował 30 tys. zł.

Poznań. 15 3 (PAT.) Z kół miarodajnych otrzymaliśmy następujące zawiadomienie: Prokurator sądu okręgowego w Poznaniu postawił wczoraj wniosek o **wytoczenie podprokuratorowi sądu okręgowego w Poznaniu, Mieczysławowi Dembeckiemu, śledztwa wstępnego, w sprawie sprzeniewierzenia w urzędowaniu kwot depozytowych w łącznej sumie około 30 tysięcy złotych.** Na wniosek prokuratora, sędzia śledczy zarządził **aresztowanie** podprokuratora Dembeckiego, którego zawieszono w urzędowaniu.

POS. TOWARNICKI I LANGER PRZED SĄDEM MARSZAŁKOWSKIM.

Warszawa. 15. 3. (Tel. wł.) Ukonstytuował się sąd marszałkowski do zbadania sprawy posłów **Towarnickiego i Langera.** Skład sądu jest następujący: arbitrem Langera jest Diamand PPS., zaś arbitrem Towarnickiego poseł Jędrzejewicz z Be Be, superarbitrem natomiast poseł Czetwertyński z Kl. Nar.

Nadanie własności hipotecznej na parcelach

NABYTYCH PRZED GRUDNIEM 1925 ROKU.

Projekt ustawy w komisji reform rolnych i prawniczej.

Warszawa, 15. 3. (Tel. wł.) W dniach 14 i 15 bm. połączone komisje reform rolnych i prawnicza, pod przewodnictwem **posła Pierackiego (Kl. Nar.)** zajmowały się **projektem ustaw,** wniesionym przez ministerstwo reform rolnych, **a dotyczącym uregulowania stanu hipotecznego nieruchomości, oddanych w toku parcelacji w posiadanie nabywców na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.** Referentami sprawy byli: **pos. Seidler i pos. Kamiński.**

Wspomniany projekt zmierza **do uregulowania stanu hipotecznego licznych parcelacyj, dokonanych przed dniem wejścia w życie ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonywaniu reformy rolnej.** W myśl tego projektu postępowanie całe przeprowadzają sądy, jednak do postawienia wniosku, zmierzającego do uregulowania stanu hipotecznego **jest uprawniony jedynie i wyłącznie okręgowy urząd ziemski, który działać może tylko w wypadku zezwolenia na taki wniosek ze strony ministra reform rolnych.**

Z ważnych postanowień projektu uwypuklić należy przepisy, które w wypadku **sprzeciwu właściciela hipoteki co do wydzielenia nieruchomości,** nakazują sędziemu ograniczyć **prawo do stwierdzenia faktu nabycia i objęcia nieruchomości w fizyczne posiadanie, ustalenia jej obszaru i ewentualnie do stwierdzenia faktu niezapłacenia ceny kupna i jej przerachowania.** Nie stanowią też przeszkody do wydania uchwały zmiany w osobach właścicieli hipotecznych, względnie posiadaczy, ani też zarzut niezapłacenia ceny kupna, a wreszcie brak zatwierdzenia kontraktu ze strony pupilarnej, względnie administracyjnej. Sędzia w drodze swobodnego uznania **może zarządzić także beciężarowe wydzielenie nieruchomości,** jeżeli posiadłość szczepowa daje dla prawa rzeczowego pupilarne bezpieczeństwo, albo jeżeli osoba uprawniona rzeczowo w chwili spisu tych praw wiedziała, lub powinna była wiedzieć, o pozbyciu nieruchomości w drodze parcelacji.

Projekt ustawy zmierza wogóle do jaknajszybszego **udzielenia hipoteki parcelantowi i umożliwienie mu uzyskanie nietylko wpisu hipotecznego, ale też uregulowanie jego stosunku do właściciela nieruchomości szczepowej** w sposób, któryby wprowadzał ład w te stosunki i sprawę ostatecznie załatwił. Projekt ustawy, po poczynieniu niektórych poprawek, **przyjęła komisja w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Niezwykła skrupulatność prezydenta.

Coolidge nie zostawił swemu następcy żadnych zaległości.

Waszyngton, 15. 3. (PAT) Prezydent Coolidge opuścił Biały Dom **w sposób dotychczas niepraktykowany.** Tradycyjnym zwyczajem ustępujący prezydent uczestniczy w uroczystości **zaprzysiężenia swojego następcy,** poczem odwozi go do Białego Domu i bierze udział w oficjalnem śniadaniu. **Tymczasem Coolidge natychmiast po zaprzysiężeniu Hoovera opuścił kapitol i udał się wprost na dworzec kolejowy,** skąd odjechał do swojego rodzinnego miasteczka Nordhampton w stanie Massachussetts. Jak słychać Coolidge z właściwą sobie skrupulatnością **załatwiał do ostatniej chwili sprawy urzędowe.** Podpisał wszystkie akty **i nie zostawił swojemu następcy ani jednej sprawy bieżącej nie załatwionej.**

Spór o wyspę.

Zbrojny konflikt Brazylji z Paragwajem.

Buenos Aires, 15. 3. (PAT) W związku z wczorajszą depeszą z Asuncion o **zbrojnym konflikcie pomiędzy Brazylją a Paragwajem** „Reuter" wyjaśnia, że przyczyną zaatakowania garnizonu wyspy Margerithy po przeciwnej stronie portu Martin przez żołnierzy brazylijskich, jest **spór o posiadanie tej wyspy, przyczem Brazylja utrzymuje, że Paragwaj zajął ją nielegalnie.**

NIEMCY TĘSKNIĄ ZA DYKTATURĄ.

Warszawa. 15 3. (Tel. wł.) Na zebraniu niemieckiej partji ludowej profesor uniw. Woldenhauer oświadczył, **że w Niemczech musi być zaprowadzona w najbliższym czasie dyktatura finansowa.**

Wycofują się z Trybunału Stanu.

Warszawa, 15, III. (Tel. wł.). Prof. O. Balcer wybrany do Trybunału Stanu zrzekł się wyboru. **Uzupełniających wyborów do Trybunału Stanu dokona Senat na najbliższem posiedzeniu w dniu 21 marca.**

Warszawa, 15. 3. (Telef. wł.) „Wyzwolenie" w miejsce p. Zygmunta Nowickiego wysunęło do Trybunału Stanu kandydaturę byłego posła na Sejm, mecenasa W. Łypacewicza.

40 tys. robotników może wyjechać „na saksy".

Berlin. 15 3. (PAT.) Rada Państwa Rzeszy na plenarnem posiedzeniu przyjęła wniosek ministra rolnictwa, domagający się **dopuszczenia dodatkowego kontyngentu 40 tys. polskich robotników sezonowych do prac rolnych już od dnia 1-go kwietnia, z uwagi na spóźniony w tym roku termin rozpoczęcia robót polnych.** Jak wiadomo, w myśl rozporządzenia ministerstwa, kontyngent ten miał być dopuszczony **dopiero w drugiej połowie kwietnia.**

—oo—

SZPIEDZY HOLENDERSCY W POSIADANIU TAJEMNIC MOBILIZACYJNYCH BELGIJSKICH.

Warszawa, 15. 3. (Telef. wł.) Podczas rewizji dokonanej w mieszkaniu sekretarki flamandzkiego działacza i agenta niemieckiego Hermanna w Brukseli **władze znalazły szereg wykradzionych z ministerstwa spraw wojskowych ważnych tajnych dokumentów,** między innemi **plan mobilizacji kolei i materjału kolejowego** wraz z różnemi mapami i szkicami.

—o—

Warszawa. 15 3. (Tel. wł.) W Będzinie zastrajkowali tramwajarze.

Sprawa o napad na listonosza.

przed sądem we Lwowie.

Lwów. 15 3 (PAT.) Dziś o godz. 9 rano rozpoczęła się w sądzie doraźnym rozprawa przeciwko Romanowi Mycykowi, **uczestnikowi napadu rabunkowego na listonosza Kochanowskiego.** Ponieważ oskarżony w chwili popełnienia zbrodni był niepełnoletni, przeto grozi mu kara od 5—20 lat ciężkiego więzienia.

Port gdyński uruchomiony.

Sytuacja w Gdyni uległa znacznej poprawie. Reda jest prawie czysta; również znaczne polepszenie daje się zauważyć za Helem: **wiatry odpędziły lody w kierunku wschodnim.** Statki oczekują pomyślnych wiadomości z Bałtyku i szykują się do wyjścia na morze. W samej Gdyni warunki już tak dalece się poprawiły, że w awant-porcie zaczęła już pracować draga nad pogłębieniem wejścia do portu.

RADA PORTU GDAŃSKIEGO ZACIĄGA POŻYCZKĘ.

Warszawa. 15. 3. (Tel. wł.) Rada Portu w Gdańsku przygotowuje się do **zaciągnięcia nowej pożyczki na rynku międzynarodowym.** Konieczność zaciągnięcia pożyczki motywowana jest **potrzebą rozszerzenia urządzeń technicznych w obrębie portu.**

KOLEJE DAŁY 25 MILJ. ZYSKU.

Warszawa. 15 3. (Tel. wł.) Koleje **wpłaciły** skarbowi państwa w r. b. **nadwyżkę dochodu** w wysokości około 25 miljonów zł. **Suma ta ma być przez rząd wypłacona z powrotem kolejom.**

WĘGIEL POLSKI POWĘDRUJE DO ASTRACHANIA I LENINGRADU.

Warszawa. 15 3. (Tel. wł.) Polskie gwarectwa węglowe otrzymały zamówienie na dostawę **100.000 ton węgla dla portów w Leningradzie i Astrachaniu.** Transakcja została zawarta **w drodze wymiany za tytoń rosyjski dla monopolu polskiego.**

—oo—

Brutalne rewizje na granicy sowieckiej.

Warszawa, 15. III. (Tel. wł.). Żona korespondenta Pata w Moskwie p. Stokowa, jadąc do małżonka na stacji granicznej Niegoriełoje została poddana **brutalnej rewizji osobistej.** Po przeprowadzeniu rewizji walizek, urzędniczka komory celnej poprowadziła ją za przepierzenie i policja jej rozebrać się całkowicie, celem przeprowadzenia rewizji osobistej. **Odpruto podszewkę płaszcza, szukano w obcasach bucików, w tutkach papierosów, przełamano tabliczki czekolady.**

Należy zaznaczyć, że korespondent pism sowieckich w Polsce **cieszą się całkowitem uprzywilejowaniem.**

MILITARYZACJA SOWIECKICH KOMUN ROLNICZYCH.

Warszawa, 15. 3. (Telef. wł.) Najwyższa Wojskowa Rada Rewolucyjna w Moskwie uchwaliła dokonać **militaryzacji komun rolniczych.** Włościanie, członkowie komun, mają **co niedzielę odbywać ćwiczenia pod kierunkiem specjalnych instruktorów.** Każdy członek komuny ma obowiązek stawić się na każde wezwanie władz wraz ze swoim koniem i z amunicją.

—oo—

PRZYJAŹŃ GRECJI Z JUGOSŁAWJĄ UDOKUMENTOWANA.

Genewa 14 3. (PAT.) (Szwajcarska Agencja Telefoniczna). Grecki minister spraw zagranicznych, Carapanos i jugosłowiański kierownik ministerstwa spraw zagranicznych, Kumanudi, podpiszą prawdopodobnie dziś wieczorem **szereg układów, dotyczących uregulowania przyjaznych stosunków pomiędzy Grecją a Jugosławją, zwłaszcza porozumienia w sprawie wolnej strefy w Salonikach.** Tymczasem rzeczoznawcy pracują w dalszym ciągu nad ostatecznem zredagowaniem poszczególnych postanowień wzajemnych układów.

CHINY W OBLICZU NOWEJ WOJNY DOMOWEJ.

Wiedeń, 14. 3. (PAT). „United Press" donosi z Hong-Kongu, że rząd nankiński **zerwał wszelkie stosunki z prowincjami południowo-zachodniemi.** Z tego powodu należy oczekiwać w dniach najbliższych **rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich.**

Sport zagranicą.

St. Anton, 15. 3. (PAT) W międzynarodowym turnieju narciarskim, w którym brały udział: Anglja, Szwajcarja, Niemcy i Austrja, zwyciężyli: w konkurencji dam miss Barker, a w konkurencji panów Renner.

Chicago, 15. 3. (PAT) Norweg, Porath, zwyciężył w zawodach bokserskich Heeney'a w 10 rundzie, wg punktów.

Nowy Jork, 14. 3. (PAT). Mistrz olimpijski Barbuti zawieszony został przez amatorską federację atletyczną za krytykowanie w dziennikach niektórych zarządzeń związku sportowego.

H. ASHTON-WOLFE. 7

Pokój samobójców

(Hanoi Szan).

Godzina upłynęła w absolutnem milczeniu. Nagle zegar wybił jedenastą i jednocześnie rozległ się świszczący oddech Bannistera. Siedział oparty o poręcz krzesła, nieruchomy i sztywny, z oczyma wlepionemi w ścianę. Przerażony jego widokiem, miałem już wypełznąć z pod łóżka, kiedy znak jego zwieszonej ręki powstrzymał mnie w zapędzie. Zrozumiałem. Wyostrzone zmysły dały mu znać, że coś się zaczyna i udał znużonego w celu oszukania niewidzialnych obserwatorów. Wyjąłem z nosa respiratory i momentalnie poczułem subtelną woń, od której zakręciło mi się w głowie. Wsunąłem pospiesznie gazę na dawne miejsce. W tejże chwili światło zgasło. Wyślizgnąłem się z pod łóżka i przykucnąłem na podłodze, z oczyma wlepionemi w ścianę, z rewolwerem i lampką elektryczną w ręku. Bannister pozostał na krześle, ale zauważyłem, że w ręku zamigotał mu pistolet automatyczny. Upłynęło kilka minut, poczem rozległ się lekki zgrzyt i w miejscu, gdzie znajdowała się ściana, ujrzeliśmy niewyraźną, świetlistą plamę, która stopniowo robiła się coraz jaśniejsza. Nagle ze światła wynurzyła się straszliwa, upiorna postać. Od ramion skurczonego, zdeformowanego ciała, ubranego w chińskie szaty, zwieszały się dwie długie, chude ręce o wąskich dłoniach i węzłowatych, krzywych palcach, które poruszały się, jak macki owada. A twarz, szatańsko-ludzka twarz! Odtąd często mnie prześladuje w snach i we wspomnieniu. Usta wykrzywiały się złym uśmiechem, a cienkie, ruchliwe wargi przesuwały się bezustannie to w tę, to w tę stronę. Oczy błyszczące jak u kota, patrzały hipnotycznie w znieruchomiałego Bannistera. Przez kilka sekund potwór pozostał w miejscu, poczem wszedł do pokoju, zanosząc się wstrętnym chichotem.

Po chwili z za niego wynurzyło się kilka innych postaci tej samej narodowości, co i on. Zbliżyli się posuwistemi, cichemi krokami do mego przyjaciela. Czas było działać. Wykonałem nagły skok i oddzieliłem ich od otworu w ścianie. Jednocześnie zapaliłem moją lampkę i wrzasnąłem.

— Stać na miejscu! ręce do góry!

Równocześnie z moją nagłą akcją, Bannister przewrócił stół i krzesło i chwycił straszydło za tunikę, pakując mu pistolet w brzuch. Zrobiło się straszne zamieszanie. Poczułem, że ktoś mnie chwyta z tyłu za nogi. Ktoś drugi wydarł mi z ręki broń. Usłyszałem wstząsający huk wystrzałów pistoletowych i łomot ciężkich ciał, walących się na podłogę. Nazewnątrz słychać było przeraźliwe gwizdanie i walenie w jakieś drzwi. Zdeptały mnie czyjeś nogi. Chwyciłem za jedną i powaliłem łotra na ziemię. Bannister pomógł mi wstać i wetknął w rękę pistolet. Światło ze ściany zgasło, ale na szczęście Bannister miał jeszcze swoją latarkę. Ściana zasuwała się z powrotem, czemu przeszkodziliśmy w porę, zapomocą stołu, który uwiązł w dziurze. Na placu pozostali trzej ludzie. Dwaj byli nieprzytomni. Trzeciemu, temu, który mnie przewrócił, nałożyliśmy kajdany. Ktoś szturmował wściekle do drzwi. Zostawiliśmy je zamknięte na klucz, aby przeszkodzić ucieczce morderców. Pozostawiwszy dobijających się własnemu sprytowi, wpadliśmy do sasiedniego domu. Dochodzące stamtąd krzyki i przekleństwa powiedziały nam, że bitwa jest w całej pełni. Policja gnała ku nam gromadę ludzi. Wiedząc, że mają odcięty odwrót, poddali się i oddali broń. W domu, do którego weszliśmy, ujęto dziewięciu ludzi, w tem czterech Chińczyków. W pokoju Nr. 14 znajdowało się jeszcze trzech, z tych dwaj ciężko ranni, ale Hanoi Szana nie było między nimi. Rewizja terenu wykryła podziemne przejście, prowadzące do sklepu na innej ulicy. Dufresne i Bertillon czekali w sklepie z osobliwościami, na dole. Ucieszyli się, widząc, że żaden z nas nie został ranny. W podziemnem przejściu odkryto kałuże krwi.

— To krew tego zwierzęcia z błyszczącemi oczyma — rzekł Bannister. — Musieli go unieść. Wpakowałem w niego dwie kule, w chwili, gdy mój przyjaciel padł na ziemię. Myślałem, że go zabiłem.

W domu Li Hang Foo znalazło się wiele dowodów morderstw i rabunków. Między innemi, znaleźliśmy portfel, należący niegdyś do Culverta.

Ku swemu zdziwieniu zobaczyłem mynheera Van der Velde, rozmawiającego z jednym z detektywów. Dufresne zauważył moje zdumione spojrzenie i rzekł:

— Współdziałał z nami od śmierci studenta. Mynheer jest urzędnikiem celnym, płatnym przez Amerykę, i czuwa nad tem, aby nie szmuglowano drogich kamieni do Stanów Zjednoczonych.

Przez kilka tygodni polowaliśmy bezskutecznie na Azjatę Hanoi Szana. W wiele miesięcy później policja otrzymała wiadomość, że go widziano w Buenos Aires, ale że nie udało go się złapać.

Hotel zmienił nazwę i jest teraz „Pension de famille“. Przejście do sąsiedniego domu zostało zamurowane, a podziemny korytarz zamknięty, choć mam wrażenie, że jeszcze istnieje.

Nasi jeńcy, pomimo że niektórzy mieli dzielną obronę, zostali wszyscy skazani na dożywotnie więzienie. Prawda, że nie znalazł się żaden bezpośredni dowód ich współudziału, ale w domu Li Hang Foo odkryto tyle dowodów rzeczowych, że sąd przysięgłych nie wycofał się nawet z sali, aby naradzić się nad wyrokiem.

O Li Hang Foo upomniała się policja amerykańska i zginął w krześle elektrycznem.

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Bolek. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka.